Nr. 1. Sierpień 1917 r. Rok I.

SIŁA

Miesięcznik poświęcony sprawom spółek kredytowych.

OD REDAKCJI.

Trzy lata wojny, która od początku toczyła się na ziemiach polskich, sprowadziły w życiu naszych spółek kredytowych olbrzymie zmiany. Ustał dozór zzewnątrz, rozluźniła się praca czynników kierowniczych z łona samych spółek pochodzących, zmienił się stan majątkowy uczestników, zamarły obroty, uległ niesłychanej zmianie sam przedmiot owych obrotów—pieniądz, tak pod względem swojej wartości, jak nawet postaci, w której po kraju obiega; siłą prawa wojennego wkroczyły w dziedzinę spółdzielczości nowe przepisy prawne, dotyczące postępowania sądowego, środków egzekucyjnych, wypłat wkładów, spłat pożyczek; powstały nowe, dawniej nieznane sprawy pokrywania coraz to większych strat, odnawiania na miesiące całe przerwanej księgowości, zamykania latami zaległych rachunków, odtwarzania stanu majątkowego z okruchów, ze strzępów tego, co strawił ogień, a nieraz z zeznań świadków, którzy z pracą spółki bliższą styczność mieli, a którym udało się ocaleć i na miejscu pozostać.

Słowem, nagromadziło się potrzeb co nie miara.

A tymczasem nadłamane pnie życia gotowe buchnąć w górę wszystkimi pędami, gdy tylko słonko pokoju zorzę nowej pracy na polskiem niebie zapali

Do tej pracy należy się gotować, trzeba się otrząsać ze strasznej niedoli, szukać nowych dróg; trzeba się nawoływać do łączności, do samopomocy, do zespalania drobnych, porozrzucanych wysiłków w jedno wielkie harmonijne ognisko, bo z niego wytryśnie cudowna siła odrodzenia.

Nie mamy związków wyposażonych w niezbędne do pełnienia swych czynności prawa. Nie wiemy, czy w najbliższej przyszłości uda się zgromadzić przedstawicieli spółek kredytowych na większy zjazd ogólnokrajowy, gdzieby można było żywem słowem wyrazić potrzeby i podzielić się przeżyciami lat ostatnich. Niechże przynajmniej w postaci pisma porozumiewają się między sobą spółki kredytowe, podobnie jak się porozumiewają spółki rolnicze i stowarzyszenia spożywcze.

W tym celu Wydział Spółdzielczy Rady Banku Towarzystw Spółdzielczych postanowił co miesiąc wydawać zbiór wskazówek pod ogólnem mianem „Siła".

Na treść miesięcznika będą się składały

1. artykuły zasadnicze, dotyczące
   1) zadań spółkarstwa kredytowego,
   2) podstaw prawnych,
   3) organizacji wewnętrznej,
   4) historji rozwoju oraz
   5) statystyki;
2. sprawy zawodowe,
3. korespondencje,
4. przegląd czasopism,
5. recenzje książek,
6. okólniki Banku Towarzystw Spółdzielczych, wreszcie
7. kronika.

Pragnęlibyśmy obsłużyć przedewszystkiem potrzeby tych spółek kredytowych, które skupiają się dookoła

Banku Towarzystw Spółdzielczych, czy to jako jego współwłaściciele, czy też jako klijenci, którzy, mamy głęboką wiarę, wkrótce znowu z nim nawiążą ożywione stosunki. Oczywiście, będziemy szczęśliwi, jeżeli i spółki niczem dotychczas z Bankiem nie związane poczują się do jedności i łączność swoją zaznaczą czy to przez nadsyłanie korespondencji, dotyczącej życia spółek, czy też przez czytanie i rozpowszechnianie „Siły“ w obrębie swoich wpływów.

Nasza terminologja.

Musimy sobie uprzytomnić, kogo mamy na myśli, mówiąc o „spółkach kredytowych“.

Będziemy pod tym mianem rozumieli cztery odmiany zakładów kredytowych, z którymi kraj nasz do tego czasu miał do czynienia, a mianowicie: a) towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe, czyli spółki kredytowe z udziałami, b) towarzystwa kredytowe, czyli bezudziałowe, c) kasy przemysłowców i wreszcie d) towarzystwa wzajemnego kredytu.

Będą to zatem spółki natury prywatno-społecznej, oparte o zasadę samopomocy i mające na celu podniesienie sprawności gospodarczej tych jednostek, które się do uczestnictwa zgłaszają.

Odpowiadają one łącznie tym organizacjom kredytowym, które, ogólnie biorąc, pod takiem samem mianem w innych dzielnicach Polski istnieją i które działają na mocy jednolitego prawa spółkowego.

Dopóki prawa takiego mieć nie będziemy, będziemy je łączyli w jedną grupę nie na podstawie ich pochodzenia prawnego, lecz na zasadzie ich charakteru wewnętrznego i ich wartości pod względem społeczno-gospodarczym, nie wdając się na razie w głębokie dociekania natury teoretyczno-naukowej, jakkolwiek zapewne z biegiem czasu i tę stronę spółkarstwa kredytowego poruszać będziemy musieli.

W najbliższej przyszłości.

Że po takiej wojnie, jak obecna, musi nastąpić ogólne spotęgowanie ruchu ekonomicznego, o tem nikt nie ma wątpliwości. Spotęgowanie to pociągnie za sobą, oczywiście, odpowiednie ożywienie obiegu pieniężnego, które znajdzie wyraz w zjawiskach wielorakich, które jednak uwydatni się, prawdopodobnie, przedewszystkiem w pędzie do pomnażania wszelkiego rodzaju zakładów pieniężnych na gruncie istniejących dzisiaj podstaw prawnych.

Pewne poznaki zapału w tym kierunku dają się zauważyć już dzisiaj chociażby w szeregu projektów mających na widoku nowe banki, a wysuwanych tak przez jednostki, jak również i przez organizacje społeczne. Bank Polski w Lublinie, Bank Miejski, Bank Ziemski, różne banki emisyjne, hipoteczne, komunalne, budowlane, rzemieślnicze, kasa centralna dla stowarzyszeń rolniczych, kasa centralna dla stowarzyszeń warszawskich, dla stowarzyszeń w Zagłębiu Dąbrowskiem, jakieś konsorcjum banków w Lublinie—oto próbka dróg, któremi myśl polska kroczy i kroczyć będzie musiała nadal, gdyż wyjątkowe położenie i realne potrzeby kraju ku temu pchać ją będą.

Jeżeli w dziedzinie tak zwanej spółdzielczości drobnokredytowej nie spotyka się z taką obfitością projektów, to zjawisko takie da się objaśnić z jednej strony już względnie dużą ilością spółek w kraju, a z drugiej strony odpornością władz okupacyjnych względem inicjatywy sfer zainteresowanych.

Projekty rozwijać się będą dalej w nowych, dziś jeszcze nieznanych, nieuświadamianych kierunkach w zależności od tego, jak się będzie układała przyszłość całego Narodu.

A jeżeli obok niezmiernie szerokich potrzeb istotnych uwzględnić jeszcze i pobudki osobistej natury, nieraz pobudki szlachetnej ambicji, — to musimy przyjść do wniosku, że możemy się spotkać z prawdziwą nadprodukcją pracy projektodawczej, która będzie wprowadzała zamęt w pojęciach mało pod względem ekonomicznym wyrobionego ogółu polskiego w chwili, kiedy dla społeczeństwa właśnie niezbędny będzie niezmierny spokój i jasność myśli.

Obok ruchu w kierunku ilościowym spotkamy się zapewne z zabiegami zmierzającymi do zmian jakościowych, osobliwie w dziedzinie ustawodawczej. Istniejące dzisiaj przepisy prawne, rzeczywiście, w wielu wypadkach nie będą nam wystarczały. Zrodzi się potrzeba kucia naprędce nowych praw, tembardziej, że dla dzisiejszych praw, jako dla obcych, nie będzie się miało należytego zaufania i poszanowania. Spragnione dusze będą się rwały naoślep do swojego, osobliwie, że nowatorstwo będzie modne, będzie popłacało w opinji szerokich warstw ludu, świeżo do praw i obowiązków obywatelskich powołanego.

Pod wpływem niecierpliwej opinji publicznej praca prawodawcza będzie pośpieszna. Możemy stanąć oko w oko z takiemi prawami, które nie wykażą dostatecznej przydatności praktycznej. Może powstać zamęt jeszcze większy niż ten, jaki dzisiaj panuje w dziedzinie prawodawstwa spółkowego, na ziemiach polskich obowiązującego.

Wierzymy w zdolności twórcze Narodu, wierzymy, że nowe potrzeby wykrzeszą z jego łona utajone moce, wydobędą na jaw nowych ludzi, którzy wielkim zadaniom sprostać potrafią; wierzymy w wielkie, niezawodne prawo przyrody, że nowe czynności wydobędą z nas nowe organy, do spełnienia tych czynności niezbędne. Niemniej jednak widzimy konieczność zastanowienia się już dzisiaj nad najbliższą przyszłością i rozważenia tych spraw, wobec których konieczność życiowa postawi nas niezawodnie.

Zastanówmy się przedewszystkiem nad pytaniem, czy jest wskazane w najbliższej przyszłości powoływanie do życia nowych spółek kredytowych.

Aby na to pytanie znaleźć odpowiedź, spojrzyjmy na ilościowy stan spółkarstwa kredytowego przed wojną i podczas wojny.

Według sprawozdania urzędowego mieliśmy w Królestwie Polskiem w d. 1 stycznia 1913 r. tak zwanych spółek drobnego kredytu, t. j. spółek udziałowych i bezudziałowych ogółem 707. Ponieważ spółek tych przybywało w ostatnich latach rocznie około 150, to należy przypuścić, że w chwili wybuchu wojny musiało być w kraju zatwierdzonych spółek

około 930. Komunikowano ze sfer kompetentnych, że było tych spółek na początku roku 1915 przeszło tysiąc. Były tu jednak i spółki tylko papierowe. Uzyskały wprawdzie już podczas wojny zatwierdzenie formalności prawnych, o czem inicjatorowie może nawet nie wiedzieli; ale żeby mogły rozwinąć jakąkolwiek działalność, o tem mowy być nie mogło. Sądzę przeto, że liczby 930 w rozważaniach naszych przekraczać nie należy[1]).

Jeżeli do tego dodać 101 towarzystw wzajemnego kredytu oraz 5 tak zwanych kas przemysłowców, to otrzymamy ogólną liczbę spółek kredytowych około 1036, które istniały w kraju w początku wojny.

Przyjmując liczbę ludności kraju w tym samym czasie na 13.5 miljona[2]), przychodzimy do wniosku, iż jedna spółka kredytowa przypada tu na 13 tysięcy mieszkańców.

Pod panowaniem niemieckiem jedna polska spółka kredytowa przypada na 10 tysięcy mieszkańców, zaś w Galicji jedna na 3 tysiące mieszkańców.

Celem dalszego porównania przytoczymy jeszcze jeden fakt, mianowicie że w Niemczech, które stanowią niejako nasz pierwowzór pod względem spółkarstwa kredytowego, jedna spółka kredytowa przypada na 3500 mieszkańców i że tu, podobnie jak w Galicji, daje się zauważyć również to samo zjawisko: oto obok powstawania nowych spółek spotykamy likwidację starych i to w liczbie dosyć pokaźnej. Dość powiedzieć, że w r. 1913 w państwie Niemieckiem powstało nowych spółek kredytowych 1038 upadło zaś 172! W Galicji był rok (1883), kiedy założono nowych spółek 12, a zlikwidowano 28! Wprawdzie tego rodzaju rok już się w historji rozwoju spółek galicyjskich (do r. 1913) nie powtórzył; przeciwnie, spółki nowopowstające są od ginących o wiele liczniejsze,

---

[1]) St. Karpiński podaje ich liczbę na początku r. 1914 na 872, w czem udziałowych 751 i bezudziałowych 121 („O bankowości w Polsce dziś i jutro“- Warszawa—1915).

[2]) W d. 1 stycznia 1912 r. liczba ta wynosiła 12.8 mil. („Rocznik statystyczny Król. Pol. 1914 r.“ Wł. Grabski).

jednak wydaje się, że występowanie tego zjawiska (zamieranie jednych spółek obok powstawania innych) daje nam pewne wskazówki, iż dla normalnego rozwoju i zdrowej działalności spółek kredytowych, po-za innymi warunkami, istnieją pewne warunki ilościowe, których przekraczać nie można bezkarnie; że istnieje pewne optimum ilościowe, pewien stan nasycenia, dla każdego społeczeństwa, oczywiście, różny, lecz stan, którego niedostrzeganie pociąga za sobą nieprodukcyjne marnowanie energji społecznej. Jeżeli uwzględnić, że obok spółek kredytowych powrócą do życia i kasy gminne, że powstaną prawdopodobnie nowe kasy oszczędności w gminach miejskich, to odbiera się wrażenie, że śpieszyć się do zakładania nowych spółek na obszarze, który dziś nosi nazwę Królestwa Polskiego, zaraz po wojnie niema gwałtownej potrzeby.

Rzecz prosta i tu muszą być wyjątki.

Jeden z takich wyjątków widzę na obszarze dzisiejszej gubernji Warszawskiej. Było tu przed wojną wprawdzie około 130 spółek kredytowych, ale z tego na samą Warszawę przypada conajmniej 35. A i te, co istniały po-za rogatkami Warszawy i jej przedmieść, były rozrzucone przeważnie po miastach i miasteczkach, gdyż wielkorządca tej gubernji, baron Korf, trzymał się zasady, że rolnik swoje potrzeby kredytowe najzupełniej może zaspokoić w kasie gminnej, więc prywatne spółki są zgoła niepotrzebne.

I tu jednak równocześnie należy prowadzić robotę w dwóch kierunkach: trzeba do spółek już istniejących przystąpić masowo, rozszerzyć ich działalnosc na sąsiedni obszar wiejski, oddać ich kierownictwo w odpowiednie ręce, a zarazem należy ruszyć do zakładania nowych spółek, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Do takich wyjątków będzie należała gub. Suwalska, częściowo Łomżyńska—słowem i w kierunku zakładania nowych spółek roboty nie braknie; atoli zasadniczo musimy się przyzwyczajać do myśli, że na pierwszem miejscu stoi tu sprawa uzdrowienia tego, co już istnieje.

W tym kierunku po wojnie, oczywiście, żadnego przepisu czy zakazu oficjalnego spodziewać się nie należy. Odpowiednie oddziaływanie, przygotowanie myśli musi się tu od-

bywać drogą wymiany zdań w prasie, drogą omawiania na zjazdach, uświadamiania szerokiego ogółu i rozwoju poczucia obywatelskiego.

Dla ludzi, opierających cały rozwój spółdzielczości na zasadzie społecznej samopomocy moralnej i ekonomicznej, powinny tu mieć moc obowiązującą nakazy moralne, nie zakazy władzy, chociażby nawet władzy najbliższej, władzy swojej.

Niemniej jednak bez pewnej pomocy przepisów urzędowych obejść się nie będzie można. Tam bowiem, gdzie idzie o zapał w tworzeniu nowych zakładów kredytowych przez pewną gorliwość obywatelską, — nawoływania do umiaru, do rozwagi, zapewne, wystarczą. Ale nie wystarczą nakazy moralne dla złej woli. A i z tą trzeba się liczyć, niestety.

W dziedzinie spółkarstwa kredytowego nagromadziło się dużo grzechów jeszcze za tak zwanych czasów normalnych. Nie zatrzymując się długo na rozpatrywaniu błędów przeszłości (będziemy o tem jeszcze nieraz mówili), musimy tymczasem przyjąć na wiarę fakt, że główne uchybienia szły w dwóch kierunkach: 1-o rady i komisje rewizyjne spółek nie prowadziły należytego nadzoru nad działalnością zarządów i 2-o pożyczki były wydawane bez należytego uwzględniania wartości moralnej dłużników i nie były ściągane w odpowiednich terminach.

Przychodzi wojna, uniemożliwia zebrania, usuwa wszelką kontrolę, stwarza wyśmienite usprawiedliwienie dla wszelkiego niedbalstwa, burzy równowagę moralną nawet w zbiorowiskach o wysokiej kulturze, dostarcza pozorów słuszności każdemu, kto ich tylko pragnie, a niekiedy istotnie rozbija ogniska pracy zupełnie dobrze zorganizowanej i dzielnie prowadzonej, niszcząc dokumenty i rozpędzając ludzi na wszystkie świata strony. Jakże tu wobec tego, przy naszych osobliwie pojęciach o etyce kupieckiej, o słowności, — jakże tu uniknąć następstw starych niedokładności i ustrzedz się zboczeń nowych? Brnęło się zatem dalej błędną drogą przez lata całe. I w sumieniu swojem będziemy po wojnie mieli poczucie tej błędności, a nie wielu będzie miało odwagę w nowych warunkach zabrać się do cierpliwego rozpatrywania starych zaległości, tembardziej, że, jak widzimy, zbiegać się tu będą dążenia

władz kierowniczych i... interesy dłużników spółki, a zarazem jej uczestników.

To twierdzenie bynajmniej nie gołosłowne. Wszędzie, gdzie tylko się miało, czy ma do czynienia ze spółką, która dla tych czy innych powodów czynności swoje zawiesiła, najgorliwszymi przeciwnikami odnowienia pracy byli lub jeszcze nawet są ci uczestnicy, którzy się najbardziej zadłużyli. Są wprawdzie między nimi tacy, którzy podupadli majątkowo, którzy boją się nacisku ze strony spółki o zwrot należności, ale najczęściej, niestety, w opozycji stają ci, którzy majątkowo mają się wcale nieźle, którzy ulegają jednak złudzeniom, że przedłużanie bezczynności spółki uwalnia ich od odpowiedzialności tak za ich własne długi, jak wogóle za zobowiązania spółki wobec wierzycieli i wkładców. Złudzenia te krzewią się tem śmielej tam, gdzie spółka nieposiada ksiąg i dokumentów w porządku lub gdzie dokumentów wogóle w kraju niema. Tak np. w spółce w O., gdzie dokumenty zostały wywiezione do Rosji, od czasu z trudem dokonanego odnowienia czynności w sierpniu roku ubiegłego do kwietnia roku bieżącego, a więc w ciągu 9 miesięcy, zgłosiło się wkładców 167 z pretensjami wynoszącemi blizko 100 tysięcy rubli, zaś dłużników znalazło się dotąd zaledwie 45, z ogólną sumą długu 6 tysięcy rubli: podczas kiedy w tej samej spółce już w r. 1911 suma pożyczek wynosiła 100 tysięcy rubli!

Cóż mówić o przyszłości innych spółek, których dokumenty zaginęły zupełnie?

Tak się niekiedy dzieje nawet po wsiach i małych miasteczkach, gdzie uczestnikami i dłużnikami spółek byli rolnicy, którzy się dobrze wzajemnie znali, którzy przedstawiali stosunkowo dużą wartość majątkową, którzy wreszcie, jako ludzie osiedziali, z rozwojem spółki wiążą własne powodzenie na przyszłość.

Co się będzie działo w towarzystwach pożyczkowych miejskich i w towarzystwach wzajemnego kredytu, gdzie większość uczestników stanowił wędrowny żywioł robotniczy, rzemieślniczy, drobno-fabryczny, o tem trudno wogóle mieć dzisiaj jakiekolwiek pojęcie. Można już jednak bez przesady powiedzieć, że o ile sprawa dotyczy środowiska kupiecko-żydowskiego,

gdzie już przed wojną uciekano się do wszelkich sposobów, aby uniknąć płacenia długów i ponoszenia odpowiedzialności za zobowiązania spółki względem wkładców i innych wierzycieli, to tam zawierucha wojenna spotęguje naturalne skłonności uczestników do rozmiarów niesłychanych; cała ich energja zostanie skierowana ku temu, aby zatrzeć wszelkie ślady należenia do dawnej spółki oraz, jeżeli się da i jeżeli będzie potrzeba, ku założeniu na jej gruzach czegoś innego, pod nową firmą, w nowej postaci.

Tu na żadne nakazy moralne rachować nie można. Tu potrzeba jakichś przepisów urzędowych i to przepisów surowych, któreby choć częściowo oszczędności ludzkie złożone w spółkach uratowały od zagłady, a ideję spółdzielczości od kompromitacji.

Rozumiemy dobrze, że przepisy takie muszą mieć charakter przejściowy, że prawodawstwo polskie musi obmyśleć na przyszłość sposoby, któreby podobnemu stanowi, jak dzisiejszy, skuteczniej zapobiegały. Ale na samym początku swojej działalności nowe, niedoświadczone ciała prawodawcze polskie staną wobec tak olbrzymich wymagań z różnych dziedzin życia, że w tym natłoku spraw, poglądów, potrzeb podusimy się, o ile na czas pewien nie damy sobie hasła: „stać na miejscu!“

Musimy dzisiejszą różnorodność prawną w dziedzinie spółkarstwa kredytowego przyjąć na pewien czas dobrowolnie, chociażbyśmy jej braki widzieli i odczuwali.

Przez ten czas możemy uzdrawiać to, co się da uzdrowić, likwidować to, co do życia zdolne nie będzie, budować to, co na dzisiejszych podstawach prawnych budować będzie można. A instytucje prawodawcze będą miały tymczasem wolną głowę do wypracowania takich norm, które duchowi chwili i potrzebie kraju najlepiej odpowiadać będą.

Żeby jednak uniknąć znanego na całym świecie biurokratycznego marudztwa, już dzisiaj i w prasie i na zjazdach (o ile dojdą do skutku) musimy wyrażać swoje pod tym względem życzenia, jako wskazówkę dla tych, kto nowe prawa układać będzie. Sądzę, że na opracowanie nowego prawa, któreby zastąpiło dzisiejsze prawa dzielnicowe

i unormowało życie w dziedzinie spółkarstwa kredytowego na całym obszarze państwa, nie należałoby pozostawiać czasu więcej niż dwa lata.

Pozostawałoby jeszcze powiedzieć parę słów o rodzaju tych przepisów przejściowych, któreby musiały być wydane na najbliższy czas po wojnie. Sądzimy, że treść ich musi uledz zawczasu gruntownemu omówieniu przez ludzi praktycznie znających stosunki w spółkarstwie kredytowem oraz przez prawników. Tymczasem godziłoby się może spojrzeć na tę sprawę tylko ze stanowiska ogólnego kierunku, któryby najprostszą drogą prowadził do pożądanego celu.

Otóż przedewszystkiem należałoby wyznaczyć powyżej wskazany dwuletni okres czasu jako termin ostateczny na uporządkowanie spraw w spółkach.

Przez ten czas wszystkie spółki musiałyby a) wyjaśnić swój stan majątkowy, b) zdecydować, czy prowadzą przedsiębiorstwo dalej, czy też je zwijają, c) w razie uchwały o zwinięciu—zlikwidować przedsiębiorstwo.

Rozumiemy, że ostateczne wyjaśnienie stanu rachunków w wielu wypadkach może nastąpić dopiero po upływie pewnego czasu po zawarciu pokoju, kiedy stan majątkowy uczestników spółki oraz widoki ich dalszego zarobkowania dadzą się jako-tako ustalić. Atoli i dziś już należałoby przystępować do oceny swego stanu majątkowego na zasadzie tego, co się o dłużnikach wie. I nie należy się obawiać szczerego i otwartego postawienia sprawy ze względów jakoby utraty zaufania ze strony otoczenia spółki, ze strony wkładców. Nic bowiem tak nie zraża do zakładu pieniężnego, jak niejasność jego rachunków, jak niedomówienia w sprawozdaniach. Przeciwnie, nawet pewne straty nikogo nie przerażą, o ile je będzie widział jasno i będzie mógł przedsięwziąć odpowiednie środki zaradcze. Oczywiście, przy tymczasowem sporządzaniu wykazu rachunków i stanu majątkowego lepiej wszystko malować na czarno, niż na różowo, lepiej mieć później miłe niespodzianki, niż przykre rozczarowania.

O ileby stan rachunków wykazał, że spółkę dalej prowadzić można, a uczestnicy muszą ponieść pewne straty przez dopłaty do swoich udziałów lub nawet przez całkowitą stratę

kapitału zakładowego, lub jeszcze na bardziej dotkliwych warunkach, to należy się otwarcie zastanowić, czy spółka jest potrzebna, czy nie. Jeżeli potrzebna, to ponieść stratę jednorazową odważnie, uświadomić sobie, co było przyczyną klęski, na przyszłość oddać kierownictwo w inne ręce lub porobić wogóle zmiany, jakie okażą się niezbędnemi i spółkę należy puszczać dalej w ruch. Trzeba się tem pocieszyć, że niema takiej postaci majątku ludzkiego, niema takiego gospodarstwa, któregoby wielka wojna dzisiejsza nie zrujnowała, jeżeli się tak okoliczności zbiegły.

Jeżeli zaś kierownicy spółki po uczciwem i gruntownem rozpatrzeniu sprawy dojdą do wniosku, że bez strat i dopłat do kapitału zakładowego się nie obejdzie, ale jednocześnie sami uczestnicy spółki na zgromadzeniu ogólnem zawyrokują, że spółka im dalej nie potrzebna, to znowu niema na co czekać. Należy ponieść straty, jakie będą potrzebne ze względu na pokrycie zobowiązań spółki, i rozwiązać uczestnikom ręce: może się zechcą przyłączyć do innej spółki, może założą spółkę całkiem nową, na innych zasadach opartą.

Słowem, przepisy powojenne muszą dążyć do tego, aby 1-o likwidacja spółki nastąpiła szybko, w określonym ściśle terminie i 2-o aby wierzyciele nie ponieśli uszczerbku.

Wszelki fałsz w sporządzaniu bilansów, świadome osłabianie zdolności płatniczej spółki i wszelkie współdziałanie w tym kierunku z czyjejkolwiek strony powinno się spotkać z karami niezmiernie surowemi.

Wreszcie aby tego rodzaju uporządkowanie spraw spółkarstwa kredytowego mogło nastąpić w pożądanym czasie, należy już dziś, chociażby na razie prywatną drogą, zmierzać do wytworzenia pomocy fachowej dla tych, którzy o przyszłości poważnie myśleć pragną i którzy o tę pomoc kołatać zechcą. Muszą się na to znaleźć środki i siły, musi się znaleźć jakieś ognisko, gdzie się skupiać będą myśli, wyrabiać zdolności, powstawać plany dalszej organizacji, a może już niedaleka przyszłość nie zastanie nas bez jakiegokolwiek przygotowania do wielkiej pracy w najbliższej przyszłości.

Bank Towarzystw Spółdzielczych przed wojną i w czasie wojny.

Kiedy w styczniu 1910 r. powstał Bank Towarzystw Spółdzielczych, to już wówczas wyraźnie zaznaczono, że jest to pierwsze, nie tylko w Królestwie, lecz w całem Państwie, towarzystwo akcyjne, które nie miało imiennego założyciela finansowego. Przy powstawaniu każdego nowego towarzystwa akcyjnego, a zwłaszcza banku akcyjnego, wiadomo powszechnie, kto jest jego istotnym założycielem, t. j. kto posiada lwią część akcji, któremi zdobywa prawo do samodzielnego kierowania instytucją, tylko formalnie opartą na podstawach kolektywizmu. Podobnego kapitalisty-założyciela Bank Towarzystw Spółdzielczych wcale nie posiadał. W zgromadzeniu pierwotnego kapitału zakładowego (1 miljon rb.) wzięło udział aż 567 akcjonarjuszów, w czem 301 spółek, przeważnie kredytowych.

Ten charakter zbiorowości został jeszcze bardziej spotęgowany, kiedy w 1912 r. podwojono kapitał zakładowy banku, skutkiem czego obecna lista akcjonarjuszów wykazuje 497 spółek, posiadających 5422 akcje i 363 osoby prywatne, do których należy 2578 akcji, czyli, że 8000 akcji, reprezentujących 2 mil. rubli, znajduje się w rękach 860 akcjonarjuszów. W tej liczbie jeden akcjonarjusz (spółka) posiada najwięcej, bo 300 akcji, co reprezentuje tylko 75 tys. rb., zaś wogóle lista wykazuje zaledwie 28 akcjonarjuszów (w tem 22 spółki!), posiadających więcej niż 40 akcji czyli 10 tys. rb. Natomiast mamy aż 573 akcjonarjuszów (w tem 305 spółek), którzy posiadają jedną, dwie, trzy, lub najwyżej cztery akcje, t. j. nie więcej nad 1000 rb.

Ten charakter demokratyczny listy akcjonarjuszów Banku ma tem większe znaczenie, że wiąże się ściśle z ich prawami na ogólnem zebraniu: posiadaczowi 2 akcji przysługuje prawo jednego głosu, nikt zaś nie może mieć więcej nad 5 głosów. Tak dalece posuniętej zasady demokratycznej, takiego upośledzenia pierwiastku kapitalistycznego nie zna ani jedno towa-

rzystwo akcyjne, zwłaszcza w dziedzinie gospodarki pieniężnej. Jeżeli do powyższego dodamy, że przy podziale zysków istnieją ustawowe, bardzo daleko idące ograniczenia, na wzór towarzystw spółdzielczych, że ustawa wprost zabrania wypożyczania nie-spółkom funduszów dostarczonych przez spółki, to przez to jeszcze bardziej uwypukli się wybitnie spółdzielczy charakter organizacji Banku.

Dzięki właśnie tej szczęśliwej organizacji, rozwój Banku nie tylko mógł, lecz nawet musiał biedz po linji życia naszych spółek. A ponieważ życie to w 5-letnim okresie przedwojennym rozwijało się nadzwyczaj bujnie, przeto zaraz od samego początku Bank znalazł dla siebie tyle realnej, potęgującej się codziennie roboty w dziedzinie spółek, że nie doznawał najmniejszych pokus do wkraczania na inną, bardziej utartą drogę prywatnych interesów bankowych. Przeciwnie, stamtąd rozpoczął czerpać środki, aby przekazać je spółkom. Już w pierwszem publicznem sprawozdaniu Banku z 8-miesięcznej działalności (na zebraniu członków komisji spółdzielczej 24 września 1910 r.) zaznaczono, że towarzystwa spółdzielcze otrzymały z Banku tytułem pożyczek o 603 tys. rb. więcej, niż mu złożyły w postaci akcji i wkładów. Pomimo, że w dalszym ciągu wkłady spółek wciąż przybywały, jednakże z objawem powyższym mamy już stale do czynienia:

spółki były winne ponad to, co złożyły:

w końcu	1911 r.	881	tys. rb.	w końcu	1914 r.	3.533	tys. rb.
„ „	1912 „	1.807	„ „	„ „	1915 „	2.046	„ „
„ „	1913 „	1.804	„ „	„ „	1916 „	1.617	„ „

Zestawienie powyższe wyraźnie stwierdza wybitnie spółdzielczą działalność Banku. Spadek w latach wojennych jest naturalnym wynikiem powszechnej likwidacji stosunków.

Zadanie Banku Towarzystw Spółdzielczych polegało nie tylko na regulowaniu zasobów pieniężnych spółek drogą przejmowania od jednych nadmiaru środków, aby wyrównać niemi braki odczuwane przez drugie, a jeśli to nie wystarczało, to przez dostarczenie im środków zzewnątrz i dzięki temu przez wprowadzenie spółek na ogólny rynek pieniężny, lecz także

na tem, aby ułatwić im prowadzenie czynności pośredniczących, stanowiących u nas niezmiernie ważną dziedzinę bankowości. Mamy jeszcze dzisiaj mnóstwo spółek kredytowych, które nie chcą pojąć, że ich naturalnem zadaniem jest załatwianie wszelkich potrzeb bankowych w ich siedzibie, a więc nie tylko przyjmowanie wkładów i udzielanie pożyczek, lecz nadto komisowe nabywanie i sprzedawanie papierów, opłacanie i inkasowanie kuponów, weksli, frachtów, opłacanie i wydawanie przekazów, wreszcie obecnie tak aktualna wymiana obcych pieniędzy. Wszystkie wymienione czynności w naszych miastach, a zwłaszcza miasteczkach, powinny wziąć na siebie miejscowe spółki kredytowe, ponieważ droga komisowa nie przedstawia dla nich żadnego ryzyka, a tylko w ten sposób podnoszą poziom swoich kas, przystosowując je do typu banków ludowych, którym inne kraje zawdzięczają szerzenie kultury gospodarki pieniężnej wśród szerokich mas. Temi względami powodowany, Bank Towarzystw Spółdzielczych, natychmiast po rozpoczęciu swych czynności, rozesłał specjalne okólniki:

d. 28 stycznia 1910 r. do towarzystw drobnego kredytu
„ 7 lutego „ „ „ „ wzajemnego „

z propozycją zawiązania stałych stosunków, zwanych w bankowości stosunkami korespondencyjnemi. Propozycja została tak dobrze przyjęta, że w krótkim czasie Bank mógł się pochwalić wielką siecią korespondentów, złożoną z samych niemal spółek, rozrzuconych po całym kraju i na pograniczu. Liczba stałych korespondentów, którzy swoje potrzeby bankowe w Warszawie załatwiali za pośrednictwem Banku Towarzystw Spółdzielczych i którzy jednocześnie wykonywali zlecenia Banku u siebie, wynosiła przed wojną 647, a w liczbie tej było aż 500 spółek, a mianowicie: 130 tow. wzaj kr., 315 tow. dr. kr., 30 stow. roln. i 25 stow. spożywczych. Pozatem Bank stale korzystał z pośrednictwa bardzo licznych spółek, które zbyt ostrożnie komentując ustawę, załatwiały zlecenia Banku „prywatnie", bez rachunku bieżącego, przytem nie jako spółki, lecz przez poszczególnych członków zarządu.

Ponieważ towarzystwa wzajemnego kredytu— najbardziej bankowo wyrobione spółki—już utrzymywały ze sobą wzajem-

ne stosunki przekazowe i inkasowe, przeto Bank Towarzystw Spółdzielczych, w celu ułatwienia tych bardzo ważnych czynności, wystąpił z propozycjąześrodkowania w Banku wzajemnych obrachunków towarzystw, co w bardzo szybkim czasie doprowadziło do tego, że około stu spółek tego typu, rozrzuconych po całym kraju, mogło korzystać z wzajemnych usług bankowych w stu miejscowościach, bez potrzeby prowadzenia stu rachunków, ponieważ wszystkie zlecenia były wykonywane na rachunek Banku. Poza techniczną wygodą ułatwionej kontroli, spółki ciągnęły z koncentracji ten zysk bezpośredni, że dla honorowania swych dyspozycji nie potrzebowały rozmieszczać pieniędzy pośród wielu korespondentów, ponieważ wszystkie ich zlecenia zamiejscowe były odtądześrodkowane na jednym rachunku w Banku, który przejął na siebie obowiązek dostarczania pokrycia na wszystkie dyspozycje, w granicach kredytu poszczególnego towarzystwa. Szczegółowe warunki przystąpienia do koncentracji wzajemnych obrachunków towarzystw wzajemnego kredytu w Banku Towarzystw Spółdzielczych, wyrażone zostały w pierwszym okólniku z d. 7 lutego 1910 r,. następnie poprawionych i uzupełnionych d. 16 grudnia 1912 r.

Tego rodzaju pośrednictwo Banku prowadziło do znakomitego ożywienia wzajemnych stosunków bankowych między spółkami, do ujednostajnienia opłat za przekazy i za inkaso weksli, do oszczędzania środków gotówkowych i do podniesienia w ten sposób techniki obiegu pieniężnego. Jak szybko w tym kierunku robota szła naprzód, dość powiedzieć, że już po 3 latach Bank posiadał w 250 miejscowościach Królestwa bezpośrednie stosunki przekazowo-inkasowe. Już w r. 1913 sam Bank (niezależnie od spółek należących do koncentracji. które rozsyłały swe zlecenia bezpośrednio) mógł za pośrednictwem spółek zainkasować około 80 tys. sztuk weksli, bądź własnych, bądź powierzonych mu do inkasa przez banki i domy handlowo-przemysłowe.

Oczywiście, że nadzwyczajnie rozwijający się dział czynności pośredniczących Banku, obok szybkiego również rozwoju działalności wkładowej i pożyczkowej (przed samą wojną suma wkładów dosięgła 8.280 tys. rb., zaś suma pożyczek 10.822 tys. rb.), wymagały niezwykle wytężonej pracy per-

sonelu bankowego. Dziennik 1913 r., zaledwie czwartego roku istnienia Banku a ostatniego roku przed wojną, zawierał 9653 stronice, pomimo że bezustannie wprowadzaliśmy skróty i uproszczenia, dotychczas niestosowane w innych bankach. Przeciętna liczba listów otrzymywanych przez Bank w r. 1913, wynosiła 425 dziennie. Liczba urzędników, z 14 w r. 1910, wzrosła do 71 w lipcu 1914 r. Pomieszczenie Banku, składające się pierwotnie z jednego piętra w domu przy ul. Krakowskie Przedmieście 19, już wkrótce musiało objąć i drugie piętro, następnie trzeba było dobrać część piątego piętra, a kiedy i w ten niewygodny sposób rozszerzone pomieszczenie okazało się niewystarczającem, oddano urzędnikom pokoje przeznaczone dla Rady i Zarządu Banku, aż wreszcie zupełna niemożliwość rozgospodarowania się w wynajętym zniewoliła Bank do wzniesienia własnego domu i zabezpieczenia w ten sposób rozwoju Banku na dalszą przyszłość.

Ponieważ Bank Towarzystw Spółdzielczych był najmniej bankiem Warszawskim, przeważnie bowiem, nieomal wyłącznie, żył stosunkami zamiejscowemi, przeto Wielka Wojna, trwająca już 3 lata, działalność tego właśnie banku najbardziej sparaliżowała.

Momentalne przerwanie wszelkich stosunków z pogranicznymi obszarami kraju, utrudnione porozumiewanie się w pozostałych częściach, często przerywana działalność kolei, poczty, Banku Państwa i wszystkich wogóle organów rządowych, coraz dalsze posuwanie się wojsk nieprzyjacielskich, wreszcie zajęcie całego kraju, masowa ewakuacja, olbrzymie zniszczenie, nowe władze, podział kraju, sparaliżowanie wszelkiego ruchu, zupełny zanik pracy przemysłowej, zmonopolizowanie handlu, brak centralnej instytucji bankowej, zamęt pieniężny, oto warunki, w jakich Bank spółek naszych przeżywa wojnę.

Pierwszą ofiarą wojny musiała stać się omawiana wyżej koncentracja towarzystw wzajemnego kredytu, która dla swego istnienia wymaga przedewszystkiem normalnych stosunków pocztowych i pieniężnych. Już 31 lipca 1914 r. Bank rozesłał do towarzystw następujący okólnik:

„Prosimy nadal, aż do czasu powrotu normalnych stosunków bankowych w kraju, nie wydawać żadnych przekazów ani na nas, ani na naszych korespondentów, na nasz rachunek. Jednocześnie prosimy nie przyjmować na nasz rachunek żadnych wpływów na rzecz naszych korespondentów. Za inkaso nadsyłane przez nich prosimy obliczać się bezpośrednio“.

Tegoż samego dnia, jako skutek kilkodniowej paniki wojennej i wprost skandalicznego zachowania się Banku Państwa, który bezczelnie zapowiedział, że weksli na Królestwo Polskie, jako na „kraj zagrożony wojną“, nie będzie przyjmował, Bank Towarzystw Spółdzielczych, podobnie jak wszystkie banki warszawskie, nie wyłączając samego Banku Państwa, musiał zamknąć kasę aż do chwili zgromadzenia większego zasobu gotówki, gwałtownie wycofywanej z obiegu. Chwila ta na szczęście nie była długa. Już 3-go sierpnia kasa wypłat była czynna, lecz po 2 godzinach trzeba było przerwać czynności z powodu braku drobnych papierów i bilonu. W ciągu następnych kilku dni, w oznaczonych godzinach, przyjmowano najpierw zamówienia na wypłaty w dniu następnym, aby w wolnym czasie dokonać potrzebnej wymiany, a w razie większych zapotrzebowań — zasilić kasę. Drogą tą zaspakajano codziennie około 60 wkładców, nie licząc przesyłek pocztą. Ponieważ wkrótce ściągnięto od dłużników większy zapas gotówki, zaś Bank Państwa zasilony i pouczony przez Piotrogród, przystąpił do wydawania pożyczek, wprawdzie jeszcze nie na polskie weksle, lecz przynajmniej na papiery procentowe, przeto już od 17 sierpnia Bank Towarzystw Spółdzielczych mógł zaspakajać wkładców bez uprzednich zgłoszeń, przyczem godziny kasowe oznaczono najpierw od 9 do 1-ej, we wrześniu przedłużono je do 2-ej, zaś od 19 stycznia 1915 r. przywrócono dawny normalny czas kasowy: od 9 do 3-ej bez przerwy.

Przetrwanie tych pierwszych tygodni wojny, pamiętnych dla wszystkich naszych banków, nawet bardzo dawno istniejących, a zatem bardzo zasobnych, było dużem zwycięstwem dla Banku Towarzystw Spółdzielczych, który istniał zaledwie 4 lata, a posiadał $8^1/_4$ mil. rb. wkładów! Wiemy, że pod

wpływem paniki przerwa chwilowa w czynnościach bankowych nastąpiła i poza granicami Polski, nawet w środowiskach bardzo daleko odsuniętych od teatru wojny. Lecz poza Polską nie znam ani jednego kraju, w którymby władze rządowe nie wystąpiły natychmiast z pogotowiem ratunkowem, przytem zakrojonem na wielką skalę. Nadzwyczajne kredyty, specjalne kasy, gwarancje rządowe, moratorjum wkładowe — oto środki skutecznej pomocy dla banków, z jaką wystąpiły państwa w zachodniej Europie, natychmiast po wybuchu wojny. A co było u nas? Zamiast powiększenia — zupełne przerwanie kredytu przez Bank Państwa, a zamiast częściowego moratorjum dla wkładców — całkowite moratorjum dla należności wekslowych. Czyli, że każdy bank w Polsce, z chwilą wybuchu wojny, musiał zwracać wkłady bez żadnej prawnej ulgi, natomiast od dłużników swoich nie mógł upominać się o wykupienie weksli, w których właśnie wkłady bankowe są przeważnie lokowane. Podobnego nonsensu prawno-ekonomicznego mógł się dopuścić tylko rząd nieodpowiedzialny przed nikim za swoje czyny.

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że pod naciskiem polskich organizacji społecznych, ten sam rząd starał się potem błąd swój sowicie wynagrodzić, niestety, zapóźno: w październiku 1914 r., podczas chwilowej ewakuacji władz z Warszawy, wydano prawo o ogólnem moratorjum, zaś w r. 1915, przed ostatnią ewakuacją, wydano bankom nadzwyczajne pożyczki wojenne, bardzo znacznych rozmiarów i na bardzo dogodnych warunkach. Pomoc ta, bardzo skuteczna w okresie drugiej paniki w czerwcu i w lipcu 1915 r. (po pogromie galicyjskim), była stanowczo spóźnioną w pierwszym okresie wojennym. Bank Towarzystw Spółdzielczych w ten sposób kończy swe sprawozdanie z tych ciężkich chwil:

> „Jeżeli pomimo tak niezwykle trudnych warunków, szczególnie niebezpiecznych dla instytucji młodej, nie mogącej mieć znacznych zapasów, przetrwaliśmy 3 pierwsze miesiące, przeżyliśmy już o wiele łatwiej 2 następne, kiedy bez uprzedniego wypowiadania wypłacaliśmy 10-cio, 20-to i 30-to tysięczne wkłady, to przedewszystkiem zawdzięczamy ten fakt naszym dłużnikom. Z całą odpo-

wiedzialnością za wyrzeczone słowa stwierdzamy, że gdyby nie dłużnicy nasi, którzy mogąc zaciągniętych długów nie spłacać, spłacali je, to Bank nie mógłby dzisiaj śmiało oświadczyć, że podczas Wielkiej Wojny z zobowiązań swoich względem wierzycieli wywiązywał się należycie".

A więc, nie na skutek pomocy kredytowej, której Bank znikąd nie doznał, lecz tylko dzięki doborowi swoich dłużników dało się w pierwszym 5-cio miesięcznym okresie wojennym 1914 r. zwrócić wkładcom przeszło 2 mil. rb. Rok 1915 był już o wiele łatwiejszy. W sprawozdaniu Banku czytamy:

„Rozpoczęliśmy rok 1915 pod znakiem obfitości pieniędzy, wycofywanych z coraz bardziej słabnącego obrotu gospodarczego kraju. Pomimo trwającego moratorjum wekslowego i wkładowego, mogliśmy wszystkie żądania wkładców zaspakajać bez ograniczenia. Środki napływające w postaci zwrotu pożyczek i nowych wkładów pozwoliły bankowi znacznie zwiększyć zapas rozporządzalnej gotówki, wykupywać weksle z redyskonta i spłacać długi zaciągnięte w Banku Państwa".

Dzięki temu, że w czasie obfitości kasowej pierwszego półrocza spłacono wszystkie długi bankom prywatnym i znaczną część Bankowi Państwa (razem spłacono przeszło miljon rb.), przygotowano sobie dużą rezerwę kredytową, która umożliwiła stosunkowo łatwe przetrwanie paniki, powstałej po klęskach galicyjskich, kiedy w ciągu tygodnia wycofano z Banku 1½ mil. rb. wkładów. Przed spodziewanym wyjazdem Banku Państwa, co nastąpiło 18 lipca, wykorzystano cały wolny kredyt, aby zgromadzić możliwie dużo gotówki w celu przetrwania niewiadomej przyszłości i zagwarantowania zwrotu wkładów spółkom odciętym od Warszawy, a teraz spodziewającym się połączenia. Jak się wkrótce okazać miało, przezorność ta była bardzo celowa, ponieważ większość spółek z okręgu Łódzkiego i Sosnowickiego potrzebowała gwałtem zasilenia swych kas, czego też Bank Towarzystw Spółdzielczych dokonał, nietylko przez zwrot wkładów, lecz nadto przez udzielenie znacznych pożyczek.

Działalność kredytowa Banku podczas wojny oczywiście

była bardzo zredukowana, jednakże bynajmniej nie była całkowicie przerwana: nowych pożyczek wydano około 2 mil. rb., z czego osobom i firmom prywatnym zaledwie 300 tys. rb. W porównaniu z okresem przedwojennym, kiedy samych weksli dyskontowano na 16 mil. rb. rocznie, pożyczek obciążanych na rachunkach bieżących korespondentów-spółek wydawano około 12 mil. rb. rocznie, suma 2 mil. rb., wypożyczona w przeciągu 3 lat wojennych, jest bardzo drobna. Lecz, niestety, nie mogło być inaczej: z jednej strony wogóle zapotrzebowanie kredytu osłabło do minimum, zaś zdolność kredytowa obniżyła się, podczas kiedy jednocześnie wymagania przy ocenie tej zdolności podniosły się, z drugiej zaś strony, banki nasze nie mogły rozwijać żadnej działalności zbliżonej do normalnej, ponieważ w pierwszym roku wojny były odcięte od większości swych klijentów, a następnie od centralnej instytucji kredytowej, której powierzyły znaczną część swych aktywów.

Bank Towarzystw Spółdzielczych, w sprawozdaniu za r. 1916, tak pisze o trudnościach gospodarki kasowej:

„Jeśli jedynem źródłem gotówki ma być wyłącznie tylko własna kasa gotówkowa, pozostałe zaś aktywa, nawet najbardziej sprawne, jak państwowe papiery procentowe, bilety skarbu państwa, bądź też płatne od roku kupony, nie mogą być uznane za niezawodną rezerwę kasową, w postaci zapewnionego kredytu w centralnym banku krajowym, to w podobnych warunkach żadna zdrowa działalność banku wkładowego pomyśleć się nie da. Przekonaliśmy się o tem własnemi doświadczeniami z roku ubiegłego, kiedy kilkakrotnie wznawialiśmy czynności pożyczkowe i tyleż razy musieliśmy je po pewnym czasie przerywać, skoro tylko kasa zaczęła się zmniejszać z powodu wycofywania wkładów. Inaczej nie mogliśmy postępować, ponieważ od 1½ roku własna kasa stała się naszem jedynem źródłem i jedyną rezerwą.

Oczywiście, że w takich warunkach kasa bankowa musiała być utrzymywana na znakomicie wyższym poziomie, niż w czasach normalnych. Kiedy przed wojną nigdy nie potrzebowaliśmy trzymać w kasie więcej go-

tówki nad 5% zobowiązań wkładowych, kiedy w pierwszym roku wojny mogliśmy śmiało włączać do środków gotówkowych bilety skarbu państwa (serje), przyjmowane przez kasy skarbowe za gotówkę, to w roku sprawozdawczym uważaliśmy za wskazane trzymać w kasie, w postaci samej tylko gotówki, od 20 do 25% ogólnej sumy wkładów.

Czy podobna, w wysokim stopniu kosztowna gospodarka kasowa była w roku sprawozdawczym wskazana, widać z obniżenia się wkładów w drugiem półroczu o cały miljon rubli, zwłaszcza zaś z gwałtownego spadku w październiku, co nastąpiło głównie pod wpływem trwożliwego nastroju, wywołanego przez roztoczenie administracji sądowej nad jednym z większych banków, oraz pod wpływem bezpodstawnych na szczęście pogłosek o przymusowej jakoby zamianie dotychczasowych rubli na nowe pieniądze miejscowego znaczenia. Przeżyta długotrwała panika (trzecia podczas wojny!) jasno wykazuje, że gdyby kasa naszego Banku nie była zaopatrzona obficie w gotówkę, to niewątpliwie nie dalibyśmy rady i musielibyśmy ratować się wątpliwym środkiem, jakim jest prawo moratoryjne o wkładach bankowych, ogłoszone 4 października, a więc podczas największej paniki. Na szczęście, nie potrzebowaliśmy z tego prawa korzystać, zwracaliśmy wkłady nawet przed ich terminem i zapewne dlatego udało się nam całkowicie opanować trwożliwy nastrój swoich wkładców.

Oczywiście, tego zwycięstwa nie dało się osiągnąć bez drobnych zgrzytów, a to dlatego, że musiało je poprzedzić czasowe zawieszenie kredytu pod wszelką postacią. Rozumiemy to doskonale, że podobne postępowanie nie odpowiada zasadom zdrowej polityki bankowej, która nakazuje unikać stosowania środków gwałtownych, aby kryzysu nie potęgować. Niestety, w roku ubiegłym wszelkie zasady zdrowej społecznie polityki bankowej musiały zejść na plan drugi. Bank pozbawiony możności wszelkiego oparcia o instytucję centralną, której w kraju niema, bank działający w takich warunkach, że nawet bi-

letów skarbu państwa nie może włączyć do pozycji gotówkowych swego bilansu, bank taki musi z konieczności myśleć tylko o jednem: o zaspokojeniu swoich wkładców. Natomiast po opanowaniu trwogi, skoro tylko zyskaliśmy pewność, że podołamy zobowiązaniom względem wkładców, rozpoczęliśmy na nowo wydawanie pożyczek, przedewszystkiem spółkom, przyczem, oczywiście, żądaliśmy zabezpieczenia, odpowiadającego czasom wojennym".

Aby ułatwić przegląd zmian, które zaszły w stanie majątku powierzonego Bankowi Towarzystw Spółdzielczych, przytaczam zestawienie porównawcze z trzech momentów: pierwszy rok działalności, ostatni miesiąc przedwojenny i trzy lata później:

	koniec 1910 r.	30 czerwca 1914 r.	30 czerwca 1917 r.
	w tysiącach rubli		
kapitał akcyjny	1.000	2.000	2.000
kapitały zapasowe	5	50	133
wkłady	2.654	8.480	5.050
pożyczki	3.081	11.143	7.352
długi Bankowi Państwa	0	400	2.226
„ innym bankom	96	905	58
gotówka	153	245	663
4% bilety Skarbu Państwa	0	0	329
kupony państwowe	0	0	197
papiery procentowe	33	204	156
dom własny	0	470	683

Z powyższego widać, że podczas wojny:

1) kapitały własne zapasowe zwiększyły się o 83 tys. rb.;

2) wkłady zmniejszyły się o 3 mil. rb., pozostała jednak poważna suma przeszło 5 mil. rb.;

3) dawne pożyczki są naogół nieźle spłacane, ponieważ ogólna suma pożyczek zmniejszyła się prawie o .4 mil. rb., pomimo, że już podczas wojny wydano nowych pożyczek około 2 mil. rb.;

4) długi Banku nie są niebezpieczne, ponieważ, z wyjątkiem 80 tys. fran., należnych bankowi paryskiemu, Bank To-

warzystw Spółdzielczych spłacił absolutnie wszystkie swe zobowiązania bankowe, zarówno w kraju, jak i zagranicą, jedyny zaś dług — to 2¼ mil. rb. należnych Bankowi Państwa z tytułu redyskonta i zastawu weksli oraz zastawu papierów procentowych;

5) gospodarka kasowa Banku, z powodów wyżej omawianych, musiała być, zwłaszcza po wyjeździe Banku Państwa, nadzwyczaj kosztowna, ponieważ trzeba było trzymać w gotówce duże sumy, nie przynoszące żadnego dochodu (przeszło rok kasa gotówkowa przekraczała miljon rb., nie licząc ½ mil. rb. kuponów i serji), co oczywiście przyczyniło się, między innemi powodami, do tego, że dywidenda podczas wojny nie była wydzielana;

6) pomimo wojny, budowa domu własnego została doprowadzona do końca, co dla działalności Banku po wojnie będzie miało duże znaczenie, w obecnym zaś bilansie Banku dom jego stanowi niezaprzeczenie pewną pozycję majątkową, czego, niestety dzisiaj nie da się powiedzieć o żadnym portfelu wekslowym ani papierowym.

Na zakończenie artykułu o działalności Banku pozwalam sobie podać nieco wiadomości o czynnościach, wchodzących w zakres Związku patronackiego, którego brak bardzo niekorzystnie odbił się na charakterze rozwoju spółek kredytowych.

Wiadomo, że słynny dzisiaj Związek Spółek Zarobkowych w Poznaniu istnieje już od 1871 r., zaś założenie Banku Związku nastąpiło dopiero w r. 1885. Czyli, że Bank rozpoczął finansowanie spółek, będących już 14 lat pod opieką Związku, stosunki zaś z nowemi spółkami wówczas dopiero zawierał, kiedy te były zalecone przez Związek. U nas natomiast bieg rzeczy był zgoła inny: spółki finansowane przez Bank nie przechodziły przez żaden filtr Związku patronacko-rewizyjnego, ponieważ wcale go nie było. Trudności wynikające dla Banku z podobnego układu warunków były tem gorsze, że jeszcze przed rozpoczęciem działalności (1910 r.) mieliśmy w Królestwie znacznie więcej spółek (około 600), niż Poznańskie posiada ich dzisiaj, po 46-letnim istnieniu Związku (około 200).

Uprzytomnijmy sobie ten istny chaos stosunków w dziedzinie spółek, wynikający chociażby tylko z braku ogólnego prawa spółkowego, dzięki czemu jedne spółki znajdowały się pod kontrolą (raczej statystyczną niż faktyczną) urzędu do spraw drobnego kredytu, inne należały do kancelarji kredytowej (towarzystwa wzajemnego kredytu), inne znowu wisiały niejako w powietrzu (kasy przemysłowców); jedne płaciły podatki jak każdy bank, drugie były wolne od wszelkich opłat, nawet wekslowych, co urzędowi opiekunowie tłomaczyli jako zakaz wydawania pożyczek wekslowych (tak!); jedne spółki odpowiadały za swe zobowiązania w porządku ustalonym w ich ustawie, drugie — z mocy ogólnej ustawy, wszystkie zaś były pod opieką sławetnej praktyki postępowania upadłościowego, która dla nieuczciwych dłużników jest istnym rajem. Jeśli do tego chaosu prawnego, sprzyjającego szerzeniu się wszelkiego szalbierstwa pod modnem hasłem spółdzielczości, dodamy brak jednolitości narodowościowej w bardzo wielu spółkach, dzięki czemu, za przykładem banków dawniejszego typu, ludność chrześcijańska tylko składała pieniądze, zaś ludność żydowska z nich korzystała, to zrozumiemy wobec jakich trudności stanął Bank Towarzystw Spółdzielczych na początku swej działalności. Dzisiaj, nawet pomimo strasznej klęski wojennej, możemy śmiało powiedzieć, że chociaż trudności nie zostały usunięte, jednakże najpoważniejszych niebezpieczeństw, wynikających z braku Związku Patronackiego, Bank nie potrzebuje się już obawiać, ponieważ dość wcześnie wypowiedział otwartą walkę niezdrowym prądom, które przeniknęły do życia wielu spółek, a które wprost zagrażały dobrej i zasłużonej sprawie spółkarstwa polskiego. Już w drugim Roczniku Banku znajdujemy ostre wystąpienie przeciwko towarzystwom o specjalnym składzie uczestników, nie mającym nic wspólnego ze spółdzielczością, przeciwko spółkom z nazwy tylko, które

> „brak solidności operacji czynnych usiłują powetować sobie wygórowaną stopą procentową, a brak lokacji starają się usunąć drogą daleko posuniętej reklamy. Względem żądań ze strony podobnych towarzystw Bank musi się zachowywać z ostrożnością, w tem przekonaniu, że działalność ich nosi w sobie zarodki poważnych strat finan-

sowych, a wysokim celom moralnym spółkarstwa bynajmniej nie odpowiada“.

Nieco dalej w tym samym Roczniku czytamy:

„Bardzo wiele towarzystw powstawało bez wyraźnego planu, komu i jak służyć zamierzają. Bezplanowość organizacji sprawia, że w następstwie zasadniczym kierownikiem towarzystwa stają się nie jego organizatorzy, ani członkowie, ani zarząd, ani rada, lecz wyłącznie budżet. Dla pokrycia budżetu trzeba robić i to, czego byłoby lepiej zaniechać, i robić tak, jak nie należało, i nawet pracować z tym, z kim ustawa i logika zabraniają.“

W trzecim Roczniku Bank znowu zaznacza, że chociaż

„pośród towarzystw jest większość takich, które z godnością prowadzą swoją pracę i zasługują na najzupełniejsze uznanie, lecz zato coraz liczniejsze zbieramy przykłady, świadczące o tem, że pod płaszczykiem idejowości kryje się albo niedołęstwo i niedbalstwo, albo nawet mrowisko lichych i pospolitych geszeftów. Jakkolwiek niekiedy niema możności odróżnienia plew od zdrowego ziarna, to jednak, o ile potrafimy, będziemy się przeciwstawiali niszczycielskiej robocie z całą stanowczością i wierzymy, że usiłowania nasze zostaną zrozumiane i poparte przez każdego, kto odczuwa dzisiejszą rabunkową gospodarkę niektórych towarzystw i komu zależy na uzdrowieniu ich działalności“.

W czwartym Roczniku (1913) również znajdujemy wzmiankę o tej największej bolączce:

„W miarę rozszerzania i pogłębiania znajomości stosunków panujących w łonie towarzystw, Bank ogranicza a następnie całkiem przerywa niedogodne i niebezpieczne stosunki kredytowe, nie dając się pod tym względem sprowokować hasłem solidarności spółdzielczej, ponieważ zamiast pożytecznego współdziałania, widział tam zbyt często szkodliwą robotę niedołężnych lub nawet nieuczciwych jednostek wśród najzupełniej biernego ogółu. Dzięki takiemu stanowisku, z grona siedmiu towarzystw, które w przeciągu ostatnich dwóch lat zawiesiły wypłaty,

właściwie tylko dwa pozostawały z Bankiem w stosunkach kredytowych".

Śmiałe wystąpienia Banku Towarzystw Spółdzielczych przeciwko spółkom, zgangrenowanym bądź przez niedołęstwo, bądź przez nieuczciwość, wystąpienia często powtarzane w pismach publicznych i na zjazdach spółek, oczywiście stworzyły wrogów Bankowi, lecz zato znacznie przyczyniły się do skonsolidowania myśli spółdzielczej, ułatwiły odróżnianie plewy od ziarna, spowodowały staranniejszy jego dobór, zapowiadający plon obfitszy. W dążeniu do tego celu Bank już w grudniu 1910 r. zwrócił się z odezwą do towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, zachęcając je do zużytkowania artykułu 12-go ustawy z 1905 r., a to w celu ożywienia działalności spółek w obrębie ich wpływów. Sprawę tę uzasadniano w odezwie temi słowy:

„Codziennie napotykane zjawisko, że z jednej strony spółki obracające pieniędzmi nie widzą niekiedy ujścia dla środków nagromadzonych, z drugiej zaś strony spółki i stowarzyszenia wytwórcze, rolne, rzemieślnicze i pośredniczące (spożywcze, handlowe) nie znajdują na miejscu środków do zaspokojenia swoich potrzeb kredytowych, i, ponosząc znaczne koszta, szukają pomocy w środowisku dalekiem i obcem, uważamy za wysoce niepożądane i nienormalne. W takich warunkach o podniesieniu zaufania we własne siły, a głównie o nawiązaniu łączności pomiędzy drobnym kapitalistą (przez stowarzyszenia pożyczkowe) a drobnym wytwórcą, jak również pomiędzy wytwórcą a spożywcą, bez pomocy pośrednika obcego mowy być nie może. Tylko przez wytworzenie ścisłych stosunków bezpośrednich pomiędzy różnorodnemi spółkami na miejscu, możemy wszystkie siły wytwórcze, wszystkie źródła dobrobytu połączyć w jedną harmonijną całość na gruncie zdrowej organizacji ekonomicznej".

W drugim roczniku Bank zachęca spółki kredytowe do zawiązywania stosunków z miejscowemi stowarzyszeniami spożywczemi, ponieważ na miejscu da się dobrze ocenić zdolność kredytową spółki, zaś ustawa normalna towarzystw drobnego

kredytu nie tylko że przewiduje tego rodzaju zbiorowych uczestników, lecz nadto rozszerza dla nich zwykłe ramy kredytu (§10 i 12). W Roczniku trzecim (1912 r.) Bank pisze:

„Byłoby karygodnem niedbalstwem spółek pieniężnych, gdyby nie wciągnęły na listę swoich klijentów spółkowych sklepów spożywczych, których liczba w Królestwie dochodzi do 800. Tu nie chodzi tylko o stosunki kredytowe, bowiem nie każde stowarzyszenie potrzebuje kredytu i nie każde zasługuje na kredyt, natomiast nie powinno już być takiego stowarzyszenia, które obywałoby się bez usług bankowych w dziale pośrednictwa. Przelew codziennej wolnej gotówki do kasy spółki pieniężnej możliwy jest, rzecz prosta, tam tylko, gdzie na miejscu działają obydwa stowarzyszenia. Natomiast przesyłka pieniędzy celem zakupu towarów, wykupywanie frachtów, wszystkie bez wyjątku stosunki pieniężne z hurtownikami mogą i powinny odbywać się za pośrednictwem najbliżej położonych towarzystw kredytowych. Innych pośredników w tej dziedzinie być nie powinno".

Wobec powstawania dość licznych spółek handlowych (bławatnych, żelaznych) oraz zapoczątkowania wiejskich spółek zbożowych, Bank w lutym 1914 r. wystąpił z następującą odezwą do towarzystw wzajemnego kredytu:

„Uważając coraz liczniej powstające w kraju spółki handlowe i wytwórcze za naturalnych klijentów przedewszystkiem towarzystw wzajemnego kredytu, przytem takich klijentów, którzy powinni mieć kredyt jak najtańszy, zawiadamiamy panów, że nadsyłane nam do redyskonta 6-miesięczne weksle takich spółek obliczać będziemy aż do dalszych zmian po 6¼%, czyli tylko o ¼% drożej, niż wynosi stopa dyskontowa Banku Państwa.

Przedewszystkiem pragnęlibyśmy zwrócić uwagę Panów na powstające wśród ludności wiejskiej spółki zbożowe, młynarskie, leśne i rybne, jako powołane do zaspakajania najpilniejszych potrzeb naszego rolnictwa.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie przypomnieć

Panom dosłowne brzmienie art. 40 ustawy kredytowej (Rozdz. X):

„Minister Skarbu ma prawo zezwalać towarzystwom wzajemnego kredytu, na skutek ich starań, na udzielanie pożyczek krótkoterminowych wiejskim spółkom i stowarzyszeniom włościańskim, chociażby te nie były członkami towarzystw wzajemnego kredytu".

Przeciwko pobieraniu wysokich procentów w spółkach bank występował kilkakrotnie, wreszcie w 1913 r. zdecydował się na radykalny środek. Zawiadamiając towarzystwa drobnego kredytu, że nadal za pożyczki wekslowe pobierać się będzie tylko o $^{1}/_{4}$% wyżej ponad stopę dyskontową Banku Państwa, Bank czyni następujące zastrzeżenie (okólnik z d. 10 kwietnia 1913 r.):

.....„prawo do udogodnień powyższych będą posiadały przedewszystkiem te towarzystwa, które pracują w środowisku odsuniętem od większych ognisk rynku pieniężnego i które w stosunku do swoich uczestników stale dążą do obniżenia procentu pobieranego od udzielanych pożyczek. Względem towarzystw, które mają możność i rzeczywiście korzystają z wielorakich źródeł kredytu, które w zakresie swej działalności nie tylko nie przyczyniają się do łagodzenia drożyzny pieniędzy, lecz same pobierają procenty wygórowane, Bank nie będzie się uważał za skrępowany żadnemi normami, a o ile się przekona, że towarzystwo korzystające z kredytu pobiera procenty różniące się od stopy procentowej, którą samo płaci Bankowi, więcej niż o 2%, to okoliczność taką będzie uważał za wystarczającą do całkowitego zamknięcia kredytu".

W celu podniesienia odpowiedzialności członków w spółkach, już w grudniu 1910 r. Bank zwrócił się do towarzystw drobnego kredytu z następującą propozycją:

„W celu podniesienia powagi i wzmocnienia siły płatniczej stowarzyszeń pożyczkowych i, co za tem idzie, w celu ułatwienia im stosunków kredytowych, a przede-

wszystkiem ugruntowania względem nich zaufania ze strony otoczenia najbliższego, uprasza się o rozważenie na najbliższem zebraniu walnem sprawy ustalenia nieograniczonej odpowiedzialności ze strony członków za zobowiązania stowarzyszenia (art. 21 ustawy wzorowej z r. 1905). Pozwalamy sobie przypomnieć fakt dla nas osobliwie pouczający, że spółki pożyczkowe polskie pod panowaniem niemieckiem prawie bez wyjątku opierają się na odpowiedzialności nieograniczonej i tą właśnie okolicznością w znacznej części daje się wytłomaczyć ich świetny rozwój i brak poważniejszych wstrząśnień podczas wieloletniego ich istnienia".

Ponieważ szybko rozwijające się stowarzyszenia rolnicze (handlowe i wytwórcze) organizowały się przeważnie bez wszelkiej odpowiedzialności członków, przeto Bank rozpoczął akcję w kierunku przyjęcia zasady spółdzielczej: „niechaj odpowiedzialność będzie ograniczoną, niechaj będzie nawet mniejszą od odpowiedzialności członków tow. wzaj. kred., ale niechaj nie ogranicza się li tylko wpłaconym udziałem i niechaj podąża za rozmiarami obrotów i potrzeb kredytowych. Wówczas Bank nasz będzie miał prawo zaliczenia stowarzyszeń rolniczych do najbardziej uprzywilejowanych klijentów i z prawa tego niezawodnie skorzysta z całą gotowością". Tak Bank pisał w drugim Roczniku (1911 r.), a już w rok potem mógł się pochwalić pierwszym rezultatem: jedno stowarzyszenie rolnicze przyjęło 5-krotną (w stosunku do udziału) odpowiedzialność, w następnym roku 3 duże stowarzyszenia przyjęły 10-krotną odpowiedzialność, zaś jedno ściśle określoną, a w roku 1914, przed wojną, zrobiły to samo jeszcze trzy stowarzyszenia.

Z chwilą powstawania Banku nie mieliśmy w Królestwie żadnego czasopisma, poświęconego specjalnie spółkom kredytowym. Z tego powodu Bank porozumiał się z redakcją tygodnika „Społem" (przeznaczonego głównie dla spółek spożywczych) i narazie to pismo polecił spółkom kredytowym dla wymiany myśli (w grudniu 1910 r.).

Staraniem Banku wydany został kalendarz dla spółek

pieniężnych na 1912 i na 1913 rok, następnie zaś Bank porozumiewał się ze spółkami za pośrednictwem „Przeglądu Współdzielczego“, wydawanego w ciągu 2 lat przez Komisję Współdzielczą.

W r. 1912 wydano, kosztem członków Zarządu Banku, jedyny dotychczas w Królestwie „Poradnik dla towarzystw drobnego kredytu“, ułożony przez prezesa Zarządu, p. A. Rząda.

W tym samym czasie Bank zamówił i wydał pracę radcy prawnego Banku, p. Stanisława Bukowieckiego, „O urządzaniu hipotek dla drobnej własności i o zabezpieczeniu hipotecznem spółek pieniężnych“.

W r. 1913 Komisja Współdzielcza wydała pracę prezesa Zarządu Banku p. A. Rząda, „O gromadzeniu oszczędności“, która w sferach spółek drobnego kredytu znalazła duże rozpowszechnienie.

W lipcu 1913 r. Bank rozesłał towarzystwom wzajemnego kredytu krótki poradnik dla komisji rewizyjnych i rad nadzorczych, zawierający porządek dokonywania czynności rewizyjnych.

W końcu 1915 r. Bank przetłomaczył i wydał wzór ustawy dla spółek handlowych, surowcowych, składowych i zakupu narzędzi, opracowany przez Związek Niemieckich Spółek Zarobkowych.

W sierpniu 1917 r. wyszedł pierwszy numer „Siły“, miesięcznika wydawanego przez Bank dla spółek kredytowych.

Stanisław Karpiński.

Co robić z pieniędzmi?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w kraju leży dużo wolnej gotówki. Nie znaczy to, że nasz stan majątkowy poprawił się w porównaniu do czasów przedwojennych, że ta wolna gotówka jest naszym dorobkiem: przeciwnie, jest ona objawem powszechnego zastoju gospodarczego, martwoty ekonomicznej, wyrazem częściowej likwidacji naszych przedsiębiorstw rolnych, przemysłowych i handlowych.

Gdybyśmy dzisiaj tę gotowiznę, która się kryje po komorach chłopskich, po skrytkach bankowych, po domach prywatnych, chcieli napowrót zamienić na inne postacie kapitału, na te właśnie, z których ona powstała i w które kiedyś obrócić się musi, jeżeli nasze życie gospodarcze ma osiągnąć dawne rozmiary, to wtedy dopiero przekonalibyśmy się, że pomimo pozornego bogactwa jesteśmy naogół, jako kraj, jako naród cały mocno zrujnowani.

Każdy zdaje sobie z tego sprawę, że gotówka będzie mu lada chwila potrzebna, gdy tylko można będzie bez obawy zniszczenia stawiać zabudowania gospodarskie, kupować inwentarz żywy i martwy, nabywać nawozy sztuczne i zaopatrywać się w odzież i obuwie. Każdy czuje, że przyszły nowe czasy, które pociągną za sobą nowe obowiązki względem własnej rodziny, względem szkoły, gminy, państwa, że nastaną nowe podatki, któremi trzeba będzie pokrywać zaległości długiego szeregu lat, kiedyśmy żyli bez dróg, bez szkół, bez szpitali, bez opieki nad niezdolnymi do pracy, bez zabezpieczenia starości.

I każdy tę gotówkę trzyma pod ręką, pomimo, że rozumie, ile traci na procencie, na spokoju domowym, że nieraz naraża się nawet na niebezpieczeństwo śmierci.

Trzyma, bo się obawia, że w razie potrzeby, nie będzie mógł tej gotówki odebrać z powrotem i że wpadnie w jeszcze większy niedostatek.

Niema się czemu dziwić. Ludzie nauczeni doświadczeniem nie ufają nikomu. Bank Państwa, zdawałoby się, niewzruszony w swojej potędze, wyjechał, zabierając moc ludzkich oszczędności, których właściciele kawałka chleba kupić sobie dziś nie mają za co. Banki prywatne też nie wszystkie dotąd wypłacają to, co im ludzie powierzyli. Spółki kredytowe również nie zawsze zasługują na zaufanie, gdyż w wielu wypadkach, osobliwie podczas zawieruchy wojennej, sprawiły przykry zawód.

Słowem i tak źle i owak nie dobrze.

Wobec tego nie od rzeczy będzie zastanowić się przez chwilę nad niezmiernie ważnem pytaniem: czy niema sposobu, aby pieniądz dzisiaj bezpiecznie ulokować, nie tracić od

niego procentu, a przynajmniej na wypadek potrzeby po wojnie nie tamować sobie drogi do jego uruchomienia?

Otóż musimy sobie zgóry powiedzieć, że na to zupełnie pewnego sposobu na świecie niema: każdy rodzaj bogactwa jest dzisiaj narażony na niebezpieczeństwo. Ale w jednym wypadku niebezpieczeństwo bywa niezmiernie duże, w drugim bardzo małe. I oto cała sztuka będzie polegała na tem, aby z wielu złego wybierać najmniejsze.

A więc najpewniejszem miejscem przechowywania pieniędzy, jest, był i zawsze będzie zakład pieniężny: bank lub spółka kredytowa.

Jeżeli się chce w banku mieć pieniądze na każde zawołanie, w pełnej sumie i w takiej walucie (monecie), w jakiej się je składa, to należy złożyć pieniądze na przechowanie tak jak się składa na przechowanie pierścionek, zegarek, łyżki srebrne lub jakiekolwiek inne kosztowności. Pieniędzy złożonych na przechowanie bank nie ma prawa puszczać w obieg, tylko je musi zawsze trzymać do dyspozycji właściciela. Ale też za to, że bank staje się stróżem cudzej własności, a z pieniędzy tych żadnej korzyści nie osiąga, trzeba bankowi za takie przechowanie płacić (zwykle 1 od tysiąca). W takim razie jednak mamy pewność, że każdej chwili otrzymamy to, cośmy w banku złożyli: ruble—to ruble, marki—to marki, korony—to korony.

Otoczenie spółek mogłoby na takich warunkach składać pieniądze w spółkach. O ileby zaś spółka bezpiecznego pomieszczenia (skarbca) nie posiadała, mogłaby pieniądze owe przesyłać do przechowania do Banku Towarzystw Spółdzielczych (pocztą lub, niestety, przez pośrednictwo osobiste).

Na dowód przyjęcia pieniędzy zakład pieniężny wydaje odpowiednie zaświadczenie. Zaświadczenie to jest imienne. Przy odbieraniu pieniędzy właściciel musi się wylegitymować paszportem, podpisem, odpowiedzią na różne pytania,—niema więc niebezpieczeństwa, aby ktoś inny pieniądze otrzymał, nawet gdyby taki dowód na złożone pieniądze zaginął. Nawet jeżeli się spali taki dowód, to i tak z odbiorem pieniędzy wielkiego kłopotu być nie może.

Tracę więc procent, płacę na rok jeden od tysiąca, ale spię spokojnie.

Jeżeli wiem, kiedy mi pieniądze napewno będą potrzebne, to mogę je złożyć w spółce kredytowej, albo w banku na określony termin.

Wtedy spółka, wiedząc naprzód, kiedy mi ma pieniądze zwrócić, naprzód też do tego się gotuje. Ale takie pieniądze złożone na termin spółka sama może wypożyczyć na nieco wyższy procent, lub może również ulokować na dogodnych warunkach na określony termin w innym zakładzie pieniężnym. Bank Tow. Spółdzielczych płaci naprzykład w obecnej chwili za takie wkłady roczne 5%. Spółka mogłaby płacić 3—3½%.

Byłby i niewielki zysk i okazywałoby się otoczeniu spółki wielkie dobrodziejstwo przez to, że nie narażałoby się ludzi na utratę mienia.

Tutaj i procentu nie tracę i o kapitał jestem spokojny.

Kiedy mowa o terminie oznaczonym, to trzeba tu wspomnieć jeszcze o jednym sposobie określania tego terminu. Mianowicie niejeden rozumuje sobie (i słusznie), że złoży pieniądze na rok, bank mu przeto wkładu przed rokiem nie zwróci, bo ma prawo nie zwrócić. A tymczasem za dwa-trzy miesiące będzie pokój, pieniądze będą potrzebne — i cóż wtedy? Trzeba będzie czekać do terminu? To zadługo.

Bank w takim wypadku przyjmuje wkład, również płacąc procent (5%), na termin uzależniony od końca wojny. Mianowicie obowiązuje się zwrócić złożone pieniądze najpóźniej w trzy miesiące po zawarciu pokoju pomiędzy Niemcami i Austrją a Rosją. Oczywiście, jeżeli bank będzie posiadał dużo gotówki, a wkładca będzie jej wcześniej potrzebował, to się ułożą i wkład będzie wypłacony wcześniej.

Te trzy miesiące po zawarciu pokoju—to już termin bardzo dogodny i dla jednej i dla drugiej strony: i bank ma czas na zdobycie gotówki i wkładca nie będzie długo czekał na załatwienie niezbędnego kupna.

Takie wkłady znowu, oczywiście, mogą się odbywać za pośrednictwem spółek kredytowych i znowu z obustronnym pożytkiem.

Trzeba jednak pamiętać, że w okupacji niemieckiej

wkłady na oprocentowanie mogą być składane tylko w markach. Kto więc ma zaufanie do rubli i spodziewa się, że mu ruble będą potrzebne, to ten sposób już nie dla niego.

Pozostaje jeszcze jeden rodzaj wkładów, mianowicie na każde żądanie. To są wkłady, naszem zdaniem, najniebezpieczniejsze i dla zakładu pieniężnego i dla właściciela pieniędzy. Dla banku dla tego, że nie wiedząc, kiedy właściciel po pieniądze przyjdzie, musi niemi obracać nadzwyczaj ostrożnie, musi je wypożyczać na bardzo krótkie terminy i pomimo wszystko nigdy nie będzie miał pewności, że będzie miał tyle pieniędzy, ile będzie potrzeba na zaspokojenie niespokojnego wkładcy w niespokojnej chwili. A jeżeli wypadnie jakiś popłoch, zamięszanie, jeżeli po takie pieniądze, które leżą w spółce kredytowej na każde zawołanie, rzuci się naraz mnóstwo ludzi, to żaden zakład pienieżny wszystkich wymagań nie zaspokoi, bo żaden wszystkich pieniędzy w skarbcu nie trzyma. Płacąc bowiem procent, chociażby i bardzo nizki, zakład musiał te złożone pieniądze puścić między ludzi, musiał je rozpożyczyć i rachował, że w odpowiednim czasie te pieniądze do niego wrócą. A właśnie w chwili popłochu i ten dłużnik spółkowy czy bankowy pieniędzy nie zwraca, bo nie może, albo nie chce, a zresztą terminy zwrotu, choćby najkrótsze, mogły jeszcze nie nadejść. Pomimo najlepszych chęci, pomimo największej pewności co do wypłacalności zakładu pieniężnego w takiej chwili wkładca pieniędzy nie dostanie.

Powtarzam, ten rodzaj wkładów (czekowe i tak zwane korespondencyjne) jest najniebezpieczniejszy dla zakładu pieniężnego i dla wkładcy i może być bardzo dobry tylko w czasach pokojowych normalnych. Wiele banków przeto powyżej określonej sumy (np. 50.000 marek) od jednej osoby na takich warunkach wcale w dzisiejszych czasach nie przyjmuje, bo takie wkłady nie opłacają się wcale, a kłopotu z nimi moc.

Kłopoty owe nie powinny nas jednak zniechęcać do rozmawiania z ludźmi, kiedy się do nas o poradę zwracają, i nie dają nam prawa do zamykania drzwi spółki przed każdym wkładcą. Przeciwnie kierownicy spółek sami się nad

tą sprawą powinni dobrze zastanowić i wyjaśniać innym drogę, po której, acz ostrożnie, posuwać się należy.

Usilnie zaznaczamy, że nie idzie tu o namowę do takiego lub innego ulokowania pieniędzy, lecz o umiejętność dania wskazówek, co do dobrych i złych stron umieszczania pieniędzy w ten czy inny sposób. Właściciel pieniędzy niech sam decyduje, niech sam ostatecznie wybiera.

Z tem zastrzeżeniem przystępujemy do innych jeszcze sposobów umieszczania pieniędzy w sposób pewny i korzystny.

Idzie tu o kupno papierów procentowych.

Papiery procentowe to są także dowody na pieniądze wypożyczone czy złożone, tylko dowody te stałej wartości nie mają, lecz, jak się to mówi, w różnych czasach mają kurs różny.

I to jeszcze mają do siebie owe papiery, że mogą obiegać pomiędzy ludźmi, jak pieniądze papierowe (jak ruble, jak marki, czy korony). Można je nabywać lub zbywać niekoniecznie w tej instytucji, która je wypuściła jako swoje zobowiązanie, ale w każdym zakładzie pieniężnym, który ich wartość zna.

Wprawdzie tym papierem procentowym nie zapłacę podatków, nie spłacę długu, tak jak papierkami wypuszczanemi przez państwo, przez rząd, ale posiadając taki papier procentowy, mam możność prawie każdej chwili zamienić go na istotne pieniądze, jeżeli mi te pieniądze będą potrzebne.

Można je mianowicie zamienić na prawdziwe pieniądze, jakie w kraju pomiędzy ludźmi obiegają, albo przez sprzedanie, albo przez ich zastawienie.

Podobnie jak za pośrednictwem zakładu pieniężnego papier procentowy można nabyć, tak również przez taki sam zakład można go sprzedać. Całe niebezpieczeństwo na tem tylko polega, że kiedy miałem w banku czy w spółce kredytowej wkład wynoszący 100 rubli czy marek, to odbieram w potrzebie również 100 rubli czy marek. A kiedy sprzedaję papier procentowy storublowej wartości, to nie wiem, co za niego dostanę: czy 70, czy 80, czy 90, czy 100 rubli. Bo, jak powiedziano wyżej, papiery wartościowe nie zawsze mają tę samą cenę przy kupnie, co przy sprzedaży.

Dla przykładu weźmy dwa papiery, które w tej chwili w kraju mają duży rozgłos: listy zastawne ziemskie, które dają 4½%, i tak zwane listy pożyczki miejskiej warszawskiej, które dają 6%. List ziemski wartości 100 rubli, czyli 250 marek można było nabyć w końcu lipca za 225 marek, to znaczy za jakieś 90 rubli; a ile będzie wart ten sam list za pół roku lub za rok, tego nikt przewidzieć nie może.

Storublowy list pożyczki miejskiej wart był w tym samym czasie zaledwie 208 marek; był zatem o wiele tańszy, a procent dawał o wiele wyższy. Widocznie ludzie się obawiają, że jego cena może spaść jeszcze więcej i dla tego dają za niego mniej i nabywają go mniej chętnie.

Kto tu postępuje słuszniej, czy ten, kto kupuje papier droższy i niżej procentujący, czy ten, kto szuka tańszego i lepiej procentującego, odpowiedzieć trudno. Naszem zdaniem i jeden i drugi papier jest zupełnie pewny i niejeden mógłby taki papier nabyć, lokując swoją gotowiznę bez obawy wielkiej straty, a może nawet z widokami pewnego zysku na kursie.

Ale przypuśćmy, że posiadacz papieru procentowego znajdzie się w potrzebie otrzymania gotówki wtedy, kiedy ten papier stoi w cenie nizko. To jeszcze jest wyjście: powiedzieliśmy — zastaw papieru.

Rzecz prosta, są tu pewne niedogodności również: pożyczka pod zastaw papierów procentowych będzie kosztowała drożej, niż wynosi procent od takiego papieru. A przytem trzeba być przygotowanym, że całej wartości kursowej za papier procentowy z zakładu pieniężnego nigdy nie dostanę. Jeżeli na zastaw gruntu (pod hipotekę) dostaję również nie tyle, ile ziemia w rzeczywistości warta, to, oczywiście, na zastaw papieru procentowego też więcej wymagać nie można. W każdym jednak razie dostać można 70—75% wartości kursowej (giełdowej) tego papieru i w potrzebie bez grosza człowiek nie zostanie, a tymczasem kupując papier, znowu lokuje swój grosz w sposób pewny, w sposób korzystny i jest o wiele spokojniejszy, niż wtedy, kiedy pieniądze leżą pod poduszką.

Kupując jednak papiery procentowe pamiętać należy, że i to jest pieniądz, że w domu go trzymać nie należy, lecz trzeba go złożyć w banku, tam, gdzie go się kupiło, a samemu

należy posiadać tylko przy sobie dowód depozytowy, taki sam, jak na złożoną gotówkę, o czem było wyżej.

Kupno papierów, jak widzimy, ma też swoją złą i dobrą stronę. Nam się wydaje, że jest ono zawsze dobre dla osób, które gromadzą pieniądze nie na jakieś przedsiębiorstwa, nie na uruchomienie gospodarstwa (chociaż i w tych wypadkach to złe nie będzie), lecz które chcą sobie zapewnić niewielki ale równy dochód od kapitału, chcą sobie zabezpieczyć kawałek chleba na starość czy na chorobę.

Widzimy zatem, że posiadanie pieniędzy—to kłopot niemały. Większy kłopot sprawia chyba tylko brak pieniędzy.

Ale kierownicy zakładów pieniężnych powinni ciągle o tem pamiętać, że i brak pieniędzy w kraju nie da się tak strasznie we znaki, gdy w sposób rozsądny będą postępowali ci, co owe pieniądze posiadają.

Nowa ustawa.

W dodatku do 80 numeru „Dziennika rozporządzeń“ ukazała się „normalna ustawa towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych“, na której podstawie w przyszłości spółki kredytowe mają otrzymywać kwalifikacje prawne.

Według nowej ustawy będą to spółki z udziałami, będą obejmowały obszar jednej gminy, będą przyjmowały wkłady i udzielały pożyczek, ale mają również prawo bez osobnych przepisów dokonywać zakupów i sprzedaży w zakresie potrzeb gospodarskich. Oprócz jednostek fizycznych mogą przyjmować na uczestników również osoby prawne, nie wyłączając stowarzyszeń handlowych. Pomiędzy operacjami finansowemi, jako rzecz nową, widzimy rachunki bieżące; wysokość kredytu określa zebranie ogólne; pożyczki można zabezpieczać, oprócz dotychczasowych poręczeń, zastawem papierów wartościowych oraz hipoteką. O rodzaju poręczenia decyduje zgromadzenie ogólne, stosownie do art. 2021 kodeksu cywilnego. Pożyczki wydaje się na rewers. Egzekucja administracyjna nie istnieje.

Odpowiedzialność ograniczona lub nieograniczona ustosunkowana do przyznanego kredytu (§ 24), swoją drogą przy pokrywaniu strat (§ 69), po wyczerpaniu rezerw i udziałów, członkowie odpowiadają w stosunku do udziałów; dywidendy wypłacać więcej nie można nad 5%.

Są tu pewne niejasności (osobliwie co do pokrycia strat) i nawet usterki, jest jednak i postęp w porównaniu z dotychczasową ustawą; sądzimy przeto, że okolice, które dotąd spółek kredytowych nie posiadają, powinny występować do władz z odpowiedniemi podaniami.

Wyjaśnieniami chętnie służymy.

W czerwcu r. b. Bank Tow. Spółdz. rozesłał okólnik treści następującej.

Warszawa, d. 11 czerwca 1917 r.

Z powodu mającego się odbyć w najbliższej przyszłości zjazdu przedstawicieli Spółek Kredytowych uprzejmie prosimy o nadesłanie nam odwrotną pocztą sprawozdania z działalności Towarzystwa Panów, za rok 1914, 1915 i 1916, lub przynajmniej o wiadomość, czy Towarzystwo pracuje i za który rok ostatni raz rachunki jego zostały zamknięte.

Wprawdzie wiele już spółek nadesłało pożądane odpowiedzi i dokumenty, jednak Redakcja „*Siły*“ wezwanie powyższe ponawia, byłoby bowiem dla całego naszego ruchu spółdzielczego rzeczą niezmiernie ważną zdać sobie możliwie dokładnie sprawę, jakie zmiany wywołała wojna w tej dziedzinie.

Nasza jednostka monetarna. Nie wdając się na razie w uzasadnienie wewnętrznej wartości przyszłej jednostki monetarnej w Polsce, dziś już pragnęlibyśmy poznać głos społeczeństwa co do samej nazwy owej jednostki i jej podziału, tembardziej, że pewne luźne propozycje w tym względzie już się zjawiają i torują drogę dla różnych nowotworów.

Ze swej strony uważamy za rzecz najodpowiedniejszą pozostawienie dla polskiej jednostki monetarnej starej nazwy „złoty polski“ (zł), który dzielić się powinien na 100 groszy (gr).

Prosilibyśmy o wymianę zdań w tej sprawie na łamach „*Siły*“.

Wiadomości.

Zjazd spółek kredytowych, organizowany przez Komisję Spółdzielczą, miał się odbyć początkowo 25 i 26 czerwca, lecz ze względów od Komisji niezależnych został odroczony do jesieni.

Zjazd spółek zarobkowych polskich z Poznańskiego i Prus Zachodnich odbędzie się, jak lat ubiegłych, w drugiej połowie września.

Zjazdy stowarzyszeń spożywczych. 10-go marca odbył się w Lublinie zjazd przedstawicieli stowarzyszeń spożywczych w okupacji austrjackiej, na którym było reprezentowanych 45 stowarzyszeń. Przebieg zjazdu i uchwały zamieszczono w 2-m numerze „*Społem*" z d. 5 czerwca r. b.

24 i 25-go czerwca odbył się w Warszawie ogólny zjazd stowarzyszeń spożywczych, należących do Warszawskiego Związku. Pomimo olbrzymich trudności komunikacyjnych przybyło 148 delegatów od 85 stowarzyszeń.

Przebieg zjazdu był bardzo ożywiony a zarazem poważny. Podczas pierwszego dnia zjazdu był obecny ksiądz Adamski, patron spółek polskich pod zaborem pruskim.

Powzięto 10 uchwał, wydrukowanych w 4-m numerze „*Społem*" z d. 5 lipca.

Kursy kooperacji im. Kierbedzia. 1-go września mają być otwarte kursy dla pracowników stow. spożywczych w Ołtarzewie pod Warszawą. Pierwszy kurs projektowany jest półroczny dla sklepowych mniejszych i średnich stowarzyszeń. Program kursów obejmuje: 1) język polski i korespondencję, 2) arytmetykę ogólną i handlową, 3) rachunkowość stow. spożywców, 4) gieografję ogólną i gieografję ziem polskich, 5) towaroznawstwo, 6) kooperację, 7) handel, 8) gospodarkę społeczną i 9) kaligrafję.

Przyjmuje się tymczasowo tylko młodzież męzka w wieku od 18 do 30 lat. Przy szkole będzie internat pod opieką nauczycieli. Opłata zgóry za 6 miesięcy 450 marek lub 720 koron. Szczegóły: „Warszawa, Mokotów, ul. Mickiewicza, Związek Stow. Spożywczych".

Archiwum stanu rachunków. Doświadczenie lat ubiegłych nauczyło nas, że dokumenty i księgi stowarzyszeń mogą uledz całkowitej zagładzie i że dalsza działalność spółek może być narażona wskutek tego na niesłychane trudności.

Wobec tego Związek stow. zarobkowych i gospodarczych w Galicji postanowił założyć u siebie archiwum inwentarzy stowarzyszeń.

Gdyby spółki w Królestwie chciały sporządzić podwójne egzemplarze wykazów stanu swoich rachunków, dotyczących tak dłużników jak wkładców, i życzyły sobie znaleźć dla nich odpowiednie pomieszczenie, to Bank Tow. Spółdzielczych chętnie takiem pomieszczeniem służy.

Kurs rubla w okupacji austrjackiej oznaczony został przez władze na 3 korony 25 halerzy.

Fałszywe 2-markówki. Ukazały się w obiegu fałszywe 2-markowe bilety „Krajowej polskiej Kasy pożyczkowej". Dwumarkówki te odróżniają się od prawdziwych bardzo bladym kolorem farb, drukiem w niektórych miejscach zamazanym i niewyraźnym, jako też brakiem wodnych znaków, po których najłatwiej rozpoznać autentyczność pieniędzy papierowych.

Fałszywe pięciorublówki. W ostatnich dniach ukazały się w obiegu fałszywe 5-cio rublowe banknoty rosyjskie w znacznej ilości. Odznaczają się one bledszym kolorem i wyglądają jak myte. Cyfry „5" na banknotach tych w rogach wyglądają jak zamazane. Pozatem odróżnić je można po tem, że sporządzone są na zwyczajnym papierze bez wodnych znaków, a mieszczące się na nich numer, podpis i litery przy numerze odbite są pieczątką i tworzą wklęsłe odciski.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu ponownie podnosi kapitał akcyjny z 15 do 24 miljonów marek celem lepszego ustosunkowania własnych środków do funduszów obcych. Przed wojną kapitał akcyjny tego banku wynosił zaledwie 6 miljonów marek.

Bank Handlowy w Poznaniu. Bank Włościański w Poznaniu przybrał nową nazwę Banku Handlowego i powiększył znacznie swój kapitał akcyjny. Nowa emisja akcji została pokryta niezmiernie łatwo. Wszystkie 2500 akcji rozsprzedano w przeciągu 2 tygodni, tak iż późniejszych zgłoszeń nie dało się już uwzględnić.

Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie przystąpił do uzdrawiania swoich stosunków i jest uzasadniona nadzieja,

że działalność tej instytucji wejdzie na pewną drogę. Wybitną pomoc okazał tu Bank Krajowy, który wpłacił na poczet objętej przez się IV emisji akcji tego banku 400,000 koron, dając możność zatarcia przykrych skutków przesilenia i podjęcia na nowo obowiązków wobec spółek kredytowych.

Wojna i rewizje związkowe. Istniało w Galicji rozporządzenie ministerjalne z r. 1903 zalecające doniesienia o niesporządzaniu sprawozdań we właściwym czasie przez spółki.

W d. 17 stycznia 1917 r. ministerjum sprawiedliwości w uzupełnieniu okólnika z d. 11 VIII 1914 r. rozporządzenie to uchyliło, ponieważ „stosunki dotyczące punktualnego przeprowadzania rewizji jeszcze bardziej się pogorszyły, osobliwie wskutek dalej trwających powołań do służby wojskowej, i związki nie są w możności zarządzać w ciągu oznaczonego czasu przeprowadzania rewizji".

Widzimy zatem, że burza wojenna wprowadziła zamęt nawet tam, gdzie spółki były zorganizowane lepiej od naszych. Nawet związki rewizyjne musiały zaniechać normalnych swoich czynności.

Związek niezależności gospodarczej. W końcu lipca r. b. powstał w Krakowie „Związek niezależności gospodarczej", który ma za zadanie budować podstawy narodowego bytu przez sumienną, wytrwałą pracę na gruncie ekonomicznym, bez czego o silnej Polsce marzyć nie można.

Obfite zbiory złota w Prusach Wschodnich. Za pośrednictwem związku stowarzyszeń rolniczych w Prusach Wschodnich w 160 spółkach kredytowych zdołano zgromadzić blizko miljon marek w złocie na potrzeby Banku Rzeszy. Związki w Rogalach, Melkemach, Łozdzianach, Kurkach ponadsyłały znowu znaczne sumy w złocie, a niektóre z nich zdobyły od Banku Rzeszy dyplomy za swoją w tym kierunku działalność.

Nowe Towarzystwo Żeglugi na Wiśle. W Gdańsku powstało w lipcu r. b. Towarzystwo akcyjne żeglugi na Wiśle. Utworzenie tego towarzystwa — według *Deutsche Warschauer Zeitung* — będzie miało wielkie znaczenie gospodarcze nie tylko dla Prus Wschodnich, ale i dla całej Polski.

Będzie to zatem drugie przedsiębiorstwo tej samej nazwy, przed wojną bowiem mieliśmy Warszawskie Akcyjne T-wo żeglugi na Wiśle.

Kooperatywy podczas wojny. Według kontroli Wydziału zaopatrywania liczba stowarzyszeń spożywczych w Warszawie wzrosła do 183, gdy przed wojną wynosiła zaledwie 31. Ten wzrost kooperatyw wytłomaczyć się da przyczyną, iż miały one pierwszeństwo przy otrzymywaniu produktów z wydziału zaopatrywania. Oczywiście, lwia część tych kooperatyw nie miała nic wspólnego ze współdzielczością, a powodowała się tylko chęcią otrzymania produktów po cenach niższych. Zaznaczyć należy, iż w liczbie 183 kooperatyw spożywczych chrześcjańskich było 85 z liczbą ogólną członków 22,134, żydowskich zaś 98, liczących 33,483 członków. O charakterze przemijającym większości tych kooperatyw świadczy fakt, iż nie przyłączyły się one do Związku stowarzyszeń spożywczych, jako instytucji kontrolującej.

Nowy system monetarny w Anglji. Z Londynu donoszą, że w Anglji przygotowuje się zaprowadzenie reformy monetarnej. Dotychczas, jak wiadomo, liczono w tym kraju na funty, szylingi i pensy, podczas gdy zwykłe systemy monetarne mają tylko dwa oznaczenia monet. Otóż obecnie komisja powołana w tej sprawie przez rząd angielski, a składająca się z najwybitniejszych przedstawicieli świata finansowego, jednogłośnie oświadczyła się za utrzymaniem dawnej nazwy „funt" dla zasadniczej jednostki monetarnej, lecz funt ten ma się dzielić na 1000 milów („mil"). Jeden mil zatem będzie odpowiadał mniej więcej dwum groszom (fenigom).

Wartość pieniędzy zagranicznych w Rosji. „*Riecz*" z dn. 15 VI r. b. podaje następujące normy kursu waluty zagranicznej na czerwiec:

Funt szterling. 16 rb., frank 59 kop., dolar 3 r. 36 k., korona szwedzka 1 r. 2 k., korona norweska 1 rb., korona duńska 98 k., lira włoska 48 k., frank szwajcarski 60 k., gulden 1 r. 39 k., leja rumuńska 36 kop.

(W. K.) Ostatnie wydawnictwa.

Marceli Scheffs. Wzór bilansu dla banków i spółek pożyczkowych. Wydawnictwo Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej. Poznań 1916.

Książka ta zawiera na 71 stronach bardzo interesujące uwagi krytyczne o sporządzaniu bilansów, zawiera też wzorowy schemat bilansu bankowego.

Milewski Edward. Kooperacja i jej znaczenie w Polsce. Kraków 1915, str. 61.

Treść: Edward Milewski, wspomnienie pośmiertne.
I. Ustalenie pojęć.
II. Stowarzyszenia kredytowe systemu Schultze-Delitsch.
III. Spółki Raiffeisena.
IV. Rolnicze stowarzyszenia wytwórcze.
V. Przemysłowe stowarzyszenia wytwórcze.
VI. Stowarzyszenia budowlane.
VII. Kooperatywy dzierżawcze.

Ku przyszłości. Rocznik spółdzielczy 1914—1916 wydany staraniem Wydziału Społeczno-Wychowawczego przy Lubelskiem Stowarzyszeniu Spożywczem, str. 117.

Ta praca zbiorowa zawiera dużo wiadomości sprawozdawczych o ruchu spółdzielczym zarówno u nas w kraju, jak i zagranicą.

Dr. Edward Taylor. O istocie spółdzielczości. Z cyklu: „Zadania i potrzeby gospodarcze". Lwów 1916, str. 48.

Przyczynek do teorji kooperatyzmu. Próba klasyfikacji i określenia pojęcia kooperacji.

Polskie Kooperatywy Kredytowe i Kasy Oszczędności. Rozwój i stan obecny na obszarze ziem polskich. Opracował Komitet Redakcyjny pod kierunkiem i przy współudziale prof. D-ra Jerzego Michalskiego. Lwów 1914.

Ruch współdzielczy na ziemiach polskich. Wydawnictwo Kraj. Biura Patronatu spółek oszczędności i pożyczek. Lwów 1916, str. 246.

Praca ta obejmuje przegląd kooperatyw w różnych dziedzinach na ziemiach polskich, w opracowaniu rozmaitych autorów. Całość obejmuje 21 tytułów. Wadą książki jest nieskoordynowanie poszczególnych opracowań, brak jednej myśli w całości.

W. H. Wolff. Współdzielczość w rolnictwie, przekład z angielskiego, Warszawa 1914. E. Wende. Wydawnictwo Towarzystwa Kooperatystów w Warszawie, str. 368.

Książka powyższa daje wyborny przegląd tego wszystkiego, co w ostatnich latach dwudziestu na polu współdzielczości rolniczej zrobiono zagranicą.

Konstanty Sienkiewicz. Organizacja miejskiego kredytu komunalnego. Wydawnictwo Biura Pracy Społecznej.

Autor w przedmowie pisze: „Zadaniem głównem mej pracy było zaznajomienie sfer interesowanych z tem, jak postawiona i rozwiązana jest w poszczególnych krajach kwestja kredytu dla ciał samorządnych".

(W. K.). Notatki bibljograficzne.

Dla osób zakładających nowe stowarzyszenia duże znaczenie mają statuty wzorowe lub tak zwane statuty normalne.

Przy układaniu ustaw ułatwiają one ogromnie pracę redagowania zasadniczych punktów, a władze zazwyczaj szybko zatwierdzają takie ustawy.

Mamy do zanotowania kilka tego rodzaju ustaw wzorowych i normalnych, a mianowicie:

1. Ustawa z r. 1906 kas gminnych Pożyczkowo-Oszczędnościowych dla ludności wiejskiej. Warszawa 1917. Wydawnictwo Biura Pracy Społecznej.

   Praca ta oprócz tłomaczonego z języka rosyjskiego tekstu ustawy zawiera wzory ksiąg kasowych oraz tabele normalnych cen ziemi podług szacunku z r. 1906 do stosowania przy wydawaniu pożyczek przez kasy gminne.

2. Wzór Ustawy, opracowany przez Związek Główny niemieckich spółek Zarobkowych dla spółek handlowych, surowcowych, składowych i zakupu narzędzi.

   Warszawa 1915. Wydawnictwo Banku Towarzystw Spółdzielczych.

3. Dodatek do Dziennika Rozporządzeń Nr. 80 zawiera na str. 108—115 Statut Normalny zatwierdzony przez Władze Niemieckie dla towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych.

4. Ogłoszenia publiczne do Dziennika Rozporządzeń Nr. 78 zawierają na str. 88—93 zatwierdzony przez Szefa Zarządu

przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskiem von Kriesa Statut normalny dla stowarzyszeń spożywczych.

W Wydziale Rejestracji Strat Wojennych powstała myśl wydania pracy zbiorowej, której zadaniem byłoby naukowe oświetlenie prawnych i ekonomicznych zagadnień, jakie zaraz po wojnie w kraju rozstrzygnąć wypadnie.

Wydawnictwo to nosić będzie ogólny tytuł:

Likwidacja skutków wojny w dziedzinie stosunków prawnych i ekonomicznych w Polsce.

Wydawnictwo wychodzić będzie pod kierunkiem komitetu Redakcyjnego w składzie następującym: pp. Jakób Glass, Kazimierz Olszowski, D-r Edward Strasburger, Dr. Henryk Strasburger.

T. I. zawiera pracę p. Kazimierza Olszowskiego

p. t. Polski Bank Miejski,

w której autor, dając zarys organizacji i instytucji kredytu długoterminowego, proponuje, w związku z obecnym kryzysem własności nieruchomej miejskiej, stworzenie instytucji, któraby udzielała na hipoteki miejskie kredytu w granicach 66% wartości i wypuszczała w tym celu obligacje z premjami i wygranemi.

W pracy:

Środki prawne ograniczenia przymusowej sprzedaży w okresie powojennym

Dr. Henryk Strasburger, streściwszy dzieje likwidacji długów hipotecznych w Księstwie Warszawskiem oraz w Królestwie Kongresowem, przytoczywszy główne podstawy dotychczasowego prawodawstwa niemieckiego w sprawie kryzysu kredytowego w Niemczech, podaje projekt zasad nowego prawa, jakie w kwestji ograniczenia sprzedaży przymusowych u nas wydane być winno.

Następne tomy wydawnictwa objąć mają:

Zasady indemnizacji strat wojennych w oświetleniu prawnem

oraz prace następujące:

O naszej przyszłej walucie przez D-ra Wacława Fajansa,

O odpowiedzialności kolei za straty w ładunkach i bagażach, poniesione podczas wojny, przez K. Mayznera i inne.

Z rynku pieniężnego.

Miesiąc lipiec, o którym mamy zamiar mówić, nawet w czasach przedwojennych uważany był za „ogórkowy", zwykle bowiem tranzakcje giełdowe kurczyły się do minimum, tembardziej więc teraz, podczas tak potężnego przesilenia finansowego, które przeżywamy, ruch w dziedzinie tych tranzakcji przycichł i zmalał nadzwyczajnie. Obracano głównie 4½% Listami Zastawnemi Ziemskiemi, które od początku wojny z pośród miejscowych walorów stały się ulubionym przez publiczność papierem lokacyjnym; nie zawiodły one, oczywiście, ogólnego zaufania, gdyż podczas największych panik, które kilkakrotnie podczas wojny przeżywał nasz rynek finansowy, nie było ani jednego takiego dnia, aby nie można było znaleźć nabywców na ten przodujący papier procentowy. Po pokryciu przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (w terminie płatności kuponu) zapotrzebowania Listów w celu zastąpienia wylosowanych sztuk z depozytów będących na przechowaniu, kurs Listów Ziemskich obniżył się nieco, mianowicie z M. 220 na 218, co uważać trzeba za zniżkę bardzo nieznaczną, a tłomaczącą się tem, że materjału kasowego na rynku naszym jest bardzo mało i przeważna część zapotrzebowania pokrywana jest materjałem sprowadzanym z rynków niemieckich. To też wobec ciągłego zapotrzebowania Listów Ziemskich przez sfery przemysłowe i ziemiańskie, a nawet przez t. zw. „paskarzy", którzy swe wolne kapitały umieszczają w powyższych Listach, kurs ich powoli, ale stale podnosił się. Dopiero w przeciągu ostatniego tygodnia ubiegłego miesiąca zwyżka ta stała się raptowniejszą i Listy zyskały na kursie około 8-miu marek na setce. Zwróciło to naturalnie uwagę zawodowych spekulantów; zaczęła się gra, która wywołała pewne zawahanie się kursu, gdyż zawodowy spekulant operujący przeważnie na termin, albo nie lubi, jak się wyrażają, brać papieru do ręki, lecz realizuje zyski swoje przy pierwszej sposobności, albo też, nie posiadając wprost znaczniejszych zapasów gotówki, żeby nabyte przez siebie papiery wykupić, musi grać tylko na różnicę kursu. W każdym razie wahanie było tylko chwilowe: z M. 228.50

Listy Ziemskie spadły na 225.50, wkrótce jednak doszły znów do M. 227—228 i przy tym kursie utrzymały sie. W związku ze zwiększeniem się obrotów 4½% Listami Zastawnemi Ziemskiemi ożywiło się i wzmocniło usposobienie dla takichże Listów 4%. Gdy w początku miesiąca tranzakcje rzadko dochodziły do skutku po kursie M. 200 a nawet i niżej, w końcu chętnie nabywano je po M. 204 — 205.

W dziedzinie 5% L. Z. T-wa Kred. m. Warszawy ruch był o wiele mniejszy, choć tendencji słabą nazwać nie można, gdyż Listy te zyskały nawet nieco na kursie, mianowicie z M. 202.50 podniosły się do 205. Kurs ten, w porównaniu z Listami Ziemskiemi, rzeczywiście, uważać należy za zbyt nizki, tembardziej, że materjału nie przybywa, ponieważ Towarzystwo Kredytowe od dłuższego już czasu nowych Listów nie wypuszcza. Tłomaczyć to można jedynie tem, że niektórzy posiadacze Listów Miejskich zamieniają je na Listy Ziemskie pomimo, że są one droższe i przynoszą mniejszy procent. Widocznie wchodzi tu w grę kwestja zaufania.

Jeszcze mniej obrotów dokonywano 4½% L. Z. T-wa Kred. m. Warszawy. Jest to wogóle walor, który od pewnego czasu zjawia się na rynku tylko okresami i wówczas w zależności od większego zapotrzebowania lub zaofiarowania kształtuje się jego kurs. W okresie, o którym mówimy, kurs ich nieco się podniósł, mianowicie z M. 182 do 184. Co się zaś tyczy 6% Obligacji m. Warszawy, to kurs ich, po zniżce czerwcowej z M. 212 do 208, utrzymywał się prawie na jednym poziomie, nie przekraczając M. 209.50. Zdaniem naszem, walor ten zasługuje na znacznie większe zaufanie, niż to, jakiem go darzą nasi kapitaliści, ponieważ przy obecnym jego kursie przedstawia naprawdę doskonały papier lokacyjny.

Listami prowincjonalnemi obroty były minimalne. Lepsze gatunki jak Lubelskie, Radomskie i Kieleckie, mające odbiorców na miejscu po kursach wyższych niż u nas, zjawiały się rzadko na naszym rynku. Lokowanie Listów, od których kupony nie są obecnie opłacane, przedstawia dużą trudność i naraża posiadaczy na znaczne straty. Pomimo tego nie daje się jednak zauważyć masowego wyzbywania się tych Listów. Niektóre z Listów prowincjonalnych, np. Łódzkie i Piotrkowskie chętnie nawet nabywano dla tamtejszych odbiorców; podobno na miejscu można łatwiej uzyskać opłatę kuponów ratami lub w całości. Dochodzą nas nawet wieści, że w Łodzi i Piotrkowie część raty przypadającą na umorzenie pożyczki Towarzystwa zaczęto przyjmować w Listach po cenie nominalnej. Naogół kursy papierów procentowych prowincjonalnych można w przybliżeniu określić jak następuje: 5% Łódzkie M. 184, ta-

kież $4^1/_2$% M. 170, Częstochowskie 197, Kaliskie 184, Kieleckie 202, Lubelskie 215, Łomżyńskie 175, Piotrkowskie 184, Płockie 202, Radomskie 205, Siedleckie 175, Suwalskie 150.

Na rynku walorów rosyjskich zupełna cisza; tranzakcji bardzo mało, przyczem znacznie przeważa podaż, w szczególności zaś w końcu miesiąca, po ogłoszeniu rozporządzenia o obowiązkowem przedstawianiu walorów państw nieprzyjacielskich do stemplowania przez władze okupacyjne. W myśl rozporządzenia zamieszczonego w Nr. 80 *Dziennika* z d. 24 lipca 1917 r., wszelki handel (oraz zastaw w bankach) papierami rosyjskiemi wypuszczonemi po 5 sierpnia 1915 r. został zakazany.

Pożyczki wojenne z r. 1914 i 1915 wobec braku kuponów przy świadectwach tymczasowych bardzo trudno znajdują nabywców. Rosyjska Renta Państwowa 4% z arkuszami kuponowemi około 78% w żądaniu, bez arkuszy o 10% niżej. 4% Serje Skarbu Państwa straciły na kursie około 4%: gdy w początku ubiegłego miesiąca dość chętnie nawet płacono do 97%, w końcu 93.50% w żądaniu, przy nielicznych odbiorcach. Kurs premjówek również znacznie się obniżył. Nabywców bardzo mało wskutek bardzo wysokich stawek ubezpieczeniowych i braku możności otrzymania we właściwym czasie oryginalnych tabel losowań. Kursy ukształtowały się jak następuje: dla I Em. M. 1500, dla II Em. M. 1250 i III Em. M. 1000.

Usposobienie dla waluty uspokoiło się znacznie; ustała prawie zupełnie orgja spekulacyjna i, pomimo że tranzakcje przybierały nawet niekiedy większe rozmiary, kurs przez cały ubiegły miesiąc utrzymał się na jednakowym poziomie: 40 rb. za 100 m.

Również i korony przez cały miesiąc utrzymały się w kursie 63 — 63.50.

Poniżej podajemy niektóre wiadomości z giełd zagranicznych, przyczem na szczególną uwagę zasługuje ogromna zniżka kursu rubla na giełdzie paryskiej.

Amsterdam	*równia*	*28-VI*	*12-VII*	*26-VII*
Berlin	59.26	34.90	35.02	34.05
Paryż	48.—	42.90	42.55	42.—
Wiedeń	50.41	22.20	29.40	21.70
Szwajcarja	48.—	51.—	53.35	52.95
Szwecja	66.67	74.70	75.85	77.90
Londyn	12.10	11.57	11.56	11.54
New-York	248.78	242.75	242.37	241.75

Zurich	*równia*	*26-VI*	*12-VII*	*26-VII*
Berlin	125.—	67.50	65.50	64.25
Paryż	100.—	84.25	80.75	79.55
Wiedeń	105.01	43.—	41.25	41.—
Londyn	25.22	23.05	21.95	21.79
New-York	518.26	485.—	462.—	458.—
Amsterdam	208.32	199.—	189.—	189.—
Włochy	100.—	67.25	64.—	63.75

Paryż		*26-VI*	*15-VII*	*31-VII*
Londyn	25.22	27.15	27.16	27.15
New-York	518.26	570.—	570.—	570.—
Szwecja	138.88	175.—	178.56	194.—
Szwajcarja	100.—	118.—	122.50	127.—
Piotrogród	266.68	135.—	138.—	127.50
Włochy	100.—	79.50	79.50	79.50

Z Piotrogrodzkiego rynku papierowego. Po wybuchu rewolucji giełda piotrogrodzka, otwarta zaledwie w końcu 1916 r., została zamknięta i wszelki handel papierami ustał. Dopiero wskutek lipcowej ofenzywy rosyjskiej zostały wznowione prywatne zebrania giełdowe w Syberyjskim Banku Handlowym.

Za *„Birżewymi Wiedomostiami"* dajemy ceny papierów z lipca, podając obok dla porównania notowania ostatniej giełdy przed rewolucją oraz z dnia 31 XII 1916 r. i 31 XII 1915 r.

	lipiec 1917 r.	10 marca 1917 r.	Koniec roku 1916	Koniec roku 1915
Premjówki I Em.	995	1050	1045	615
„ II „	748	835	880	500
„ Szlacheckie	660	740	720	400
B-k Azowsko-Doński	670	920	710	475
„ Dyskontowy	675	925	675	350
„ Zjednoczony	350	510	435	175
„ Wołżańsko-Kamski . . .	1000	1530	1355	840
„ Syberyjski	640	900	715	520
„ Międzynarodowy	690	890	615	325
„ Ruski dla Handlu Zewn. .	850	970	630	325
Bakińskie Tow. Naft.	910	1120	1030	700
B-cia Nobel „ „	1600	2050	1640	1010
Malcowskie	330	430	335	245
Nikopol-Mariupol	235	340	295	168
Putiłowskie	140	223	150	86
Sormowo	220	350	320	165
Leńskie (złoto)	725	910	670	525
Rosyjskie (złoto)	103	152	95	50

5% Rosyjska pożyczka premjowa Szlachecka
(trzeciej emisji).

Losowanie d. 2/15 maja 1917 r.

(Ze źródeł prywatnych).

Amortyzacja:

Serje: **68 76 144 173 202 220 256 335 353 370 377 378 468 508 698 701 862 946 951 959 1093 1112 1123 1155 1201 1276 1310 1405 1573 1578 1615 1725 1755 1772 1775 1803 1812 2362 2469 2489 2503 2629 2658 2799 2839 2864 2927 2970 3025 3117 3202 3264 3306 3310 3367 3466 3540 3641 3721 4096 4194 4278 4303 4386 4410 4422 4487 4511 4568 4617 4634 4792 4824 4865 4868 5035 5071 5082 5090 5156 5240 5298 5315 5403 5508 5582 5611 5699 5714 5819 5939 6144 6155 6256 6270 6459 6522 6585 6594 6604 6670 6740 6763 6783 6834 6949 7042 7130 7168 7182 7190 7206 7227 7251 7315 7359 7362 7512 7549 7733 7762 7869 7901 8263 8306 8391 8467 8561 8687 8714 8796 8805 8823 8911 8920 8985 9028 9042 9174 9471 9490 9497 9545 9680 9691 9712 9722 9828 9853 9930 9969 9971 10215 10220 10229 10274 10289 10321 10338 10368 10379 10385 10401 10500 10597 10736 10791 10835 10952 10955 10962 11055 11064 11091 11138 11139 11162 11315 11344 11361 11376 11504 11569 11971 12028 12203 12334 12341 12346 12378 12389 12475 12502 12549 12577 12598 12631 12638 12680 12686 12709 12728 12897 12962 12992 13076 13122 13251 13254 13264 13290 13310 13311 13327 13368 13465 13481 13517 13670 13695 13722 13876 13931 13937 14050 14065 14108 14186 14230 14236 14276 14289 14303 14327 14335 14385 14424 14476 14554 14594 14622 14716 14771 14964 15002 15051 15062 15103 15236 15315 15335 15442 15515 15587 15642 15685 15702 15719 15751 15766 15925 15954**.

Za wylosowane sztuki rosyjski Bank Państwa wypłaca po 145 rb.

Wygrane:

Numery, przy których w nawiasie nie wskazano sumy, wygrały po 500 rubli.

Serja **101** Nr. 2, **102** 46, **220** 29, **254** 49, **265** 6, **274** 35, **280** 28, **388** 11, **391** 24, **401** 45, **439** 43, **536** 44, **555** 15 (10,000), **579** 3, **763** 25, **850** 22, **871** 44, **901** 22, **927** 3, **928** 20, **947** 45, **1106** 14, **1254** 25, **1256** 39 (1000), **1268** 25, **1286** 1, **1295** 6, **1301** 8, **1333** 31, **1363** 18, **1372** 13, **1395** 15, **1496** 39, **1525** 45, **1609** 3, **1628** 3 (5000), **1764** 23, **1799** 17, **1806** 3, **1846** 46, **1884** 3, **2571** 29 (1000), **2627** 48, **2726** 22, **2827** 43, **2849** 31, **2896** 8 **1919** 27, **1924** 30, **1954** 19, **2059** 19, **2065** 25, **2166** 48, **2251** 26, **2255** 42, **2281** 50, **2323** 27, **2370** 16 (1000), **2374** 35, **2561** 2,

(8000), **2898** 49, **2907** 32, **2947** 19, **3060** 15, **3118** 15, **3188** 47, **3197** 45, **3198** 41, **3313** 8, **3325** 13, **3403** 37, **3412** 47 (5000), **3432** 30, **3478** 35, **3539** 40, **3633** 29 **(200,000)**, **3638** 37, **3803** 11 (1000), **3983** 19, **3986** 39, **4003** 10, **4010** 36, **4119** 35, **4122** 37, **4126** 2, **4188** 18, **4268** 31, **4325** 33, **4362** 4, **4386** 16, **4370** 41, **4380** 18 (8000), **4507** 23, **4862** 30, **4933** 9 (75,000), **4984** 44, **5008** 36, **5037** 11, **5079** 39, **5102** 41, **5343** 4, **5403** 19, **5413** 17, **5418** 47, **5580** 48, **5611** 3, **5646** 20, **5771** 11, **5775** 28, **5860** 14, **5877** 9, **5879** 45, **5891** 4 (5000), **5984** 18 (1000), **6007** 31 (10,000), **6013** 33, **6198** 35, **6239** 26, **6320** 42, **6549** 40, **6556** 24, **6560** 26, **6576** 2 (1000), **6616** 6, **6695** 47, **6751** 17, **6832** 29, **6885** 13, **6890** 10, **6961** 28 (5000), **6984** 39, **7028** 23, **7049** 4, **7068** 33, **7075** 12, **7179** 1, **7200** 19, **7228** 29, **7266** 43, **7290** 39 (1000), **7291** 21, **7372** 41, **7488** 14, **7541** 16 (5000), **7640** 5, **7761** 28, **7799** 35 (1000) **7806** 26, **7843** 39, **7928** 11 (1000), **7930** 23, **7937** 23 37, **8010** 34, **8130** 13, **8168** 25, **8250** 39, **8292** 22, **8319** 49, **8324** 50, **8355** 31 45, **8370** 41, **8441** 23, **8543** 19, **8614** 26, **8633** 19 (5000), **8674** 9, **8728** 31, **8775** 19. **8800** 31, **8831** 36, **8848** 8, **8099** 48, **8929** 32, **9153** 47, **9214** 2, **9259** 11, **9319** 8, **9333** 19, **9423** 13, **9467** 11, **9520** 23, **9553** 38, **9622** 27 (1000), **9722** 48, **9728** 1, **9729** 43, **9749** 13, **9813** 26, **9920** 45, **9994** 6, **10007** 9, **10144** 50 (25,000), **10229** 35 (1000), **10235** 26, **10260** 2, **10279** 44, **10406** 50, **10424** 49, **10438** 1 (1000), **10501** 4, **10505** 21, **10510** 25, **10547** 47, **10599** 50, **10610** 8, **10703** 34, **10718** 3, **10742** 34 (5000), **10809** 14, **10824** 42, **10869** 6 (5000), **10938** 42, **10985** 6, **11002** 5, **11083** 24, **11134** 44, **11408** 32 (8000), **11476** 47, **11534** 33, **11644** 5, **11732** 25, **11947** 3 (1000), **11955** 7 (1000), **12109** 37, **12112** 38, **12114** 40, **12175** 36, **12232** 10, **12276** 46, **12283** 50, **12298** 32, **12328** 16, **12374** 11, **12436** 2, **12489** 14, **12499** 27, **12575** 8 (1000), **12592** 20, **12690** 8 32, **12748** 19, **12863** 8, **12896** 50 (10,000), **13085** 4, **13100** 41, **13123** 26, **13144** 5, **13168** 18, **13254** 30, **13348** 22, **13361** 1, **13406** 18, **13418** 45, **13522** 32 (1000), **13587** 28 48, **13639** 36, **13657** 2, **13664** 23, **13716** 15 (1000), **13754** 35 (8000), **13763** 44, **13786** 42, **13787** 47, **13834** 47, **13910** 43, **13927** 35 (1000), **13937** 33, **14003** 19, **14060** 25, **14149** 3, **14264** 27, **14283** 29. **14418** 31, **14520** 17, **14558** 6, **14640** 45, **14758** 42, **14798** 44, **14862** 49, **14864** 25, **14920** 14, **15002** 35, **15107** 16, **15134** 27, **15138** 7 (1000), **15139** 20, **15224** 3 (40,000), **15432** 23, **15513** 42, **15536** 14, **15602** 13, **15736** 45 (8000), **15751** 6, **15771** 14, **15826** 15, **15934** 18, **15976** 12.

SPROSTOWANIE: na str. 6 wiersz 5 od dołu zamiast 1038 powinno być 553, zamiast 172 powinno być 99.

Redaktor: Antoni Rząd. Wydawca: Bank Towarzystw Spółdzielczych.

Drukarnia F. Wyszyńskiego, Warszawa, Zgoda 5.

STAN RACHUNKÓW

Banku Towarzystw Spółdzielczych

dnia 31 lipca 1917 r.

STAN CZYNNY.	Marki	f.
Gotowizna w skarbcu	1.135.589	32
Sumy do dyspozycji w Bankach	382.824	75
Pieniądze zagraniczne	334.443	45
4%-we bilety Skarbu Państwa (Serje)	720.500	—
Papiery procentowe własne	210.540	04
„ „ kapitału zapasowego	118.870	25
Różne kupony	560.891	89
Weksle zdyskontowane	5.449.477	94
Pożyczki terminowe na zastaw papierów	294.945	62
Rachunki otwartego kredytu	2.449.673	63
Rachunki korespondentów:		
1) ich rachunki u nas:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	2.200.814	23
b) stowarzyszenia drobnego „	3.039.829	97
c) „ rolnicze	1.283.695	10
d) różne spółki	331.442	12
e) różni korespondenci	1.030.530	67
2) nasze rachunki u nich:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	102.197	59
b) różni korespondenci	182.990	44
Weksle posłane do zainkasowania	53.903	—
Weksle inkasowe w portfelu	5.155	94
Dom Banku	1.476.470	45
Ruchomości	2.160	—
Koszty handlowe	141.088	98
Różne rachunki	74.924	82
	21.650.960	20

STAN BIERNY.	Marki	f.
Kapitał zakładowy	4.320.000	—
„ zapasowy	118.894	70
Rezerwa specjalna	168.851	60
Wkłady procentowe:		
a) terminowe	5.167.530	20
b) czekowe	3.161.171	06
c) oszczędnościowe	1.271.326	13
Rachunki korespondentów:		
1) ich rachunki u nas:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	401.595	83
b) stowarzyszenia drobnego kredytu	661.462	51
c) „ rolnicze	388.286	35
d) różne spółki	12.875	10
e) różni korespondenci	248.421	06
2) nasze rachunki u nich:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	35.622	83
b) różni korespondenci	345.048	03
Weksle złożone do zainkasowania	68.141	20
Weksle zredyskontowane w Banku Państwa	1.053.192	30
Dług Bankowi Państwa	3.754.839	60
Nieopłacone przekazy	8.143	10
Niepodniesiona dywidenda	11.551	70
Podatki pobrane	5.240	93
Procenty i prowizja	293.302	10
Różne rachunki	155.463	87
	21.650.960	20

Miesięcznik poświęcony sprawom spółek kredytowych

SIŁA

jest wydawany przez Bank Towarzystw Spółdzielczych
pod redakcją *Antoniego Rządą*.

Prenumerata do końca roku bież. wynosi 10 marek. Pieniądze można nadsyłać przekazem pocztowym pod adresem Banku, Warszawa, ul. Jasna 1.

Prenumerata do końca roku w okupacji austrjackiej wynosi 16 koron, które można przesyłać na rachunek Banku do Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich, do Lubelskiego Tow. Wzaj. Kredytu w Lublinie i do Kieleckiego Tow. Wzaj. Kred. w Kielcach.

Spółki posiadające w Banku r-k bieżący mogą polecać uregulowanie prenumeraty ze swego rachunku.

Uprasza się spółki o podawanie swego dokładnego adresu pocztowego, aby uniknąć nieporozumień i reklamacji.

Geprüft und freigegeben Presseverwaltung Warschau, den 11-VIII-1917.